KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik [...]tyczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. [...]WIEC, CZWARTEK 30 PAŹDZIERNIKA 1930 ROKU. Nr. 251.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranica 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzemplarza 15 groszy.

4 LISTA NARODOWA 4

staje do wyborów, aby bronić niezawisłości sądownictwa polskiego.

Delegacja ślązaczek
W SPRAWIE W. KORFANTEGO.

WARSZAWA, 29.10 (Tel. wł.). Na Zamek przybyła delegacja ślązaczek, ażeby złożyć p. Prezydentowi petycję w sprawie uwięzionego b. posła Wojciecha Korfantego.

Pod petycją, która stanowi gruby tom, umieszczono 27400 podpisów. Delegacja nie uzyskała audjencji u p. Prezydenta i złożyła petycję w kancelarji cywilnej.

Lista Stronnictwa Nar.
W ŁODZI ZATWIERDZONA.

Jak już donosiliśmy, okręgowa komisja wyborcza Nr. 15 w Łodzi unieważniła w tych dniach listę Stronnictwa Narodowego ze względów formalnych. Komisja stwierdziła bowiem, że wymagana przez ustawę ilość podpisów na liście jest niedostateczna, a dwa podpisy były niewyraźne i trudne do odcyfrowania.

Przeciwko tej decyzji interwenjował pełnomocnik Stronnictwa Narodowego, stwierdzając, że załączył do listy 2 załączniki, zawierające dalszy szereg podpisów, przewyższających swoją ilością wymogi ustawy. Istotnie okazało się, że przewodniczącemu przez przeoczenie tych dwóch załączników nie okazano. Po tej interwencji załączniki przedłożono i wówczas dopiero stwierdzono, że istotnie ilość czytelnych podpisów została zachowana.

Przewodniczący komisji sędzia Korwin-Korotkiewicz onegdaj późnym wieczorem zwołał natychmiast ponowne posiedzenie okręgowej komisji wyborczej, na którem poprzednią decyzję uchylono i listę Stronnictwa Narodowego zatwierdzono.t Otrzymała ona numer 4.

Przeor OO. Paulinów
PROPAGUJE ZGODĘ.

CZĘSTOCHOWA, 29.10. (Tel. wł). Przeor O.O. Paulinów w Częstochowie złożył w dyskusji z przedstawicielami częstochowskiej Ch. D. oświadczenie, wyrażające przeświadczenie, że Blok bezpartyjny powinien porozumieć się ze Stronnictwem narodowem i Chrześcijańską Demokracją. Przeor ks. Piotr Markiewicz sądzi, że w ten sposób dałby się utworzyć blok katolicki w przyszłym Sejmie. Niewiadomo, czy Blok bezpartyjny usłucha tego wezwania.

Konsekracja
J. E. BISKUPA WARMIŃSKIEGO.

BERLIN, 29.10. Wczoraj odbyła się uroczysta konsekracja biskupa warmińskiego w Pile, J. E. ks. Kellera. Uroczystość ta nabiera tem specjalniejszego znaczenia, że jest to pierwsze biskupstwo na Warmji, gdzie dotychczas istniała tylko administratura biskupia. Stworzenie nowego biskupstwa właśnie na wschodnich kresach Rzeszy, ma znaczenie nietylko kulturalne, lecz przedewszystkiem polityczne. Dały zresztą tego dowód przemówienia wygłoszone na uroczystości, w których podkreślano z naciskiem, że Warmja jest, była i pozostanie krajem niemieckim, ostoją kultury niemieckiej na wschodnich krańcach.

W uroczystości tej brali udział: nuncjusz apostolski w Berlinie, Orsenigo, oraz biskup gdański O'Rourke.

Generalny komisarz wyborczy
a agitacia za jawnością głosowania.

WARSZAWA, 29.10 (Tel. wł.). Wczoraj trzech członków komisji wyborczej interwenjowało u Generalnego komisarza wyborczego s. Giżyckiego w sprawie unieważnienia list. Sędzia Giżycki oświadczył, że w konkretnych wypadkach będzie interwenjował.

Poruszono również sprawę agitacji za jawnością głosowania. Sędzia Giżycki oświadczył, że wyda odpowiednie zarządzenie, zabezpieczające jawność głosowania.

Nad listą Centrolewu w Krakowie
powtórnie toczyś się będu obrady.

WARSZAWA, 29.10 (Tel. wł.). W Lublinie unieważniono listę Centrolewu, w Tarnowie listę Ch. D.

Komisji okręgowej w Krakowie przedstawiciel Centrolewu przedstawił 68 podpisów uwierzytelnionych tych osób, które były podpisane pod unieważnioną listą kandydatów Centrolewu. P. Matakiewicz po porozumieniu się z p. Giżyckim zwołał posiedzenie komisji wyborczej na piątek, celem powtórnego rozpatrzenia sprawy listy Centrolewu.

Dopiero po wyborach
odbędą się rozprawy przeciw b. posłom.

Ze sfer sądowniczych dowiaduje się sanacyjny „Express Poranny", że śledztwo w sprawach b. posłów na Sejm, osadzonych w Brześciu nad Bugiem, jest prowadzone bardzo energicznie.

Ze względu na charakter spraw b. posłów śledztwo będzie musiało potrwać jeszcze czas dłuższy.

W obecnej chwili wszyscy oskarżeni b. posłowie zostali już zbadani przez sędziego śledczego p. Demanta.

W toku śledztwa wyszła konieczność zbadania całego szeregu świadków, którzy zamieszkują w rozmaitych częściach Rzeczypospolitej, co siłą rzeczy przedłuża okres trwania śledztwa.

O wyznaczeniu rozpraw przed wyborami nie może być mowy, gdyż gdyby nawet śledztwo zostało ukończone, to konieczność zachowania przewidzianych przez procedurę karną okresów czasu na sformułowanie aktów oskarżeń, przestudjowanie tych aktów przez oskarżonych, rozsyłanie zawiadomień sądowych do świadków i t. d. uniemożliwiłyby wyznaczenie terminów rozpraw przed wyborami do Sejmu i Senatu.

Wszyscy b. posłowie cieszą się pobodno dobrem zdrowiem.

Nadal stosowany jest do nich przewidziany przez prawo dla zabezpieczenia interesów śledztwa, system izolacji.

System ten jest ściśle przestrzegany, o ile chodzi o komunikowanie się oskarżonych b. posłów z ich dawnymi współpracownikami politycznymi, ewentualnie, o ile chodzi o b. posłów, oskarżonych o przestępstwa kryminalne, — z zainteresowanymi w sprawach b. posłów.

Natomiast załatwianie ważniejszych spraw rodzinnych, jakoteż osobistych, jak sprawy handlowe, wekslowe jest b. posłom umożliwione.

Groźby Mussoliniego
w oświetleniu francuskiem.

WARSZAWA, 24.10. (Tel.wł.). Donoszą z Paryża: Ostatnie wystąpienie Mussoliniego wywołało w prasie francuskiej najostrzejszą reakcję.

„Journal de Debats" pisze, że Mussolini wyszedł z ogólników i rzucił groźbę. Żaden szef państwa, nawet Bismarck, ani Wilhelm II w ten sposób nie przemawiali. Tak samo na lewicy francuskiej zapowiedziane przez Mussoliniego wzmożenie działalności dyplomatycznej zostało przyjęte z największem zastrzeżeniem.

Poufne narady Reichstagu
w sprawie rewizji Traktatu Wersalskiego.

BERLIN. 29.30. Dziś odbędzie się posiedzenie komisji spraw zagranicznych Reichstagu, zwołane przez narodowo-socjalistycznego przewodniczącego posła Fricka. Posiedzeniu temu przypisują w kołach politycznych wielkie znaczenie.

Na porządku dziennym znajduje się szereg wniosków, złożonych w Reichstagu i przekazanych następnie komisji.

Wnioski te dotyczą rewizji Traktatu Wersalskiego, a szczególnie postanowień rozbrojeniowych oraz zawieszenia spłat Yonga.

Posiedzenie komisji będzie ściśle poufne. W skład komisji wchodzi 14 zwolenników i 14 przeciwników rządu, niektóre uchwały będą mogły jednak przejść większością 16 głosów.

Rząd odbył wczoraj naradę w sprawie zajęcia stanowiska wobec wniosków rozpatrywanych na komisji. W posiedzeniu komisji weźmie udział min. Curtius i min. Dietrich.

Zapotrzebowanie dolarów
NA RYNKU PIENIĘŻNYM.

WARSZAWA, 29.10 (Tel. wł.). Donoszą z New Jorku: Federal Reserve Board w New Jorku stwierdza, że w ostatnim czasie do Niemiec, Polski i Austrji odpłynęły bardzo znaczne kwoty dolarów.

Jednego dnia 18 b. m. w ten sposób odpłynęło 2 i pół miljona dolarów, z czego 1 miljon przypada na Niemcy.

Zjawisko to tłumaczy się poszukiwaniem efektownej waluty dolarowej.

Kombinacje polityczne
SPÓŁKI HERVE i HITLER.

PARYŻ, 29.10. — Gustave Herve ogłosza w „Victoire" odpowiedź Hitlera na propozycje w sprawie rewizyj traktatów, podkreślając umiarkowany ton memorjału wodza narodowych socjalistów.

Następnie Hevre zaznacza, że zdaje sobie sprawę z tego, że rząd francuski jest daleki od sprobowania jego projektów rewizjonistycznych.

Projekty te nigdy nie będą mogły być urzeczywistnione o ile opinja publiczna ich nie przyjmie.

Dlatego też głównem zadaniem propagandy pokojowej winno być skupianie dla tej idei coraz więcej zwolenników wśród szerokich sfer społecznych a przedewszystkiem wśród b. kombatantów bez zgody których żaden rząd francuski nie wypowie się za projektem Herve.

Propaganda Hervego nie wychodzi z założenia jakoby Traktat Wersalski był niesłuszny, lecz zmierza do przeszkodzenia możliwości nowych wojen, które wyniszczyłyby zarówno Francję i Niemcy i rzuciłyby je w objęcia bolszewizmu.

Co się tyczy zamierzonego sojuszu francusko - niemieckiego Herve wyjaśnia, że miał na myśli uzyskanie obustronnych gwarancyj militarnych.

W żadnym razie sojusz ten nie byłby zwrócony przeciwko Włochom, których Herve pozostaje gorącym zwolennikiem.

Radca łapownik
W POLICJI NIEMIECKIEJ.

BERLIN, 29.10. Władze prowadzą dochodzenie w sprawie oszukańczych machinacyj pieniężnych szefa policji kryminalnej w Pile, radcy Philippiego.

Jak dotychczas, zdołano stwierdzić Philippi podejmował stale większe sumy pieniędzy, przeznaczone na poszukiwanie przestępców, a następnie pieniądze te dzielił pomiędzy funkcjonarjuszów. W ten sposób Philippi rozdał kilkaset tysięcy marek.

Pozatem do wiadomość prezydenta prowincji doszło, iż policja w Pile zajmuje się więcej wyłudzaniem pieniędzy z kas państwowych, niż tropieniem zbrodniarzy.

Prawie wszystkie przestępstwa w okręgu Piły uchodziły bezkarnie, gdyż radca Philippi nie zajmował się niemi i każdorazowo musiano przysyłać urzędników z Berlina.

Aby powiększyć jeszcze bardziej swe dochody, Philippi pobierał łapówki za umarzanie spraw kryminalnych.

PRZEGLĄD PRASY.

Unieważnione listy.

Z powodu unieważnienia w kilku okręgach list wyborczych pisze krakowski „Głos Narodu“:

Unieważnienie listy w okręgu oznacza dla części obywateli faktyczną utratę prawa wyborczego. Jeśli unieważnień tych jest wiele, a listy są poważne, to oczywiście wybory tracą charakter konsultacji narodu, a Sejm z tych wyborów wyłoniony nie może mieć autorytetu i charakteru reprezentacji obywateli. Byłoby niesłychanie szkodliwem ze stanowiska interesu państwowego tworzyć taki Sejm sztuczny i sfałszowany. Byłoby ryzykownem odbierać prawo wyborcze pewnym obywatelom i zasiewać przez to w ich sercach uczucie goryczy i niechęci do państwa. Rząd słusznie stawia przed sądem tych, którzy nawołują do obalenia konstytucyjnego porządku rzeczy zapomocą przewrotu. W takim razie jednak winien umożliwić wszystkim obywatelom walkę legalną i konstytucyjną. żadna doraźna korzyść nie wynagrodzi szkód, jakie i państwu i Rządowi przynosi naruszenie tej zasady, zwłaszcza w dziedzinie uprawnień wyborczych... Kto w Polsce pragnie spokojnego rozwoju politycznego, ten musi żądać otoczenia aktu wyborczego pełną opieką prawa i swobodą.

Czuma i Sławek.

W okręgu N. Sącz na liście B. B. kandyduje obok p. Sławka także.., p. Andrzej Czuma. Z tego powodu pisze „Gazeta Warszawska“:

Czuma był do niedawna przywódcą t. zw. lewicy P. P. S. Odbyty niedawno w Sosnowcu proces tej partji, zakończony skazaniem kilku jej działaczów na kilkuletnie więzienie, wykazał, że P.P.S. lewica jest organizacją komunistyczną i pozostaje w stosunkach z kominternem (III międzynarodówka).

Ponieważ w okręgu nowosądeckim unieważniono wszystkie listy polskie prócz B. B., zatem p. Czuma ma „murowany“ mandat. Powiększy on grono „państwowotwórczych“ czynników, na których czele będzie walczył z „antypaństwową“ działalnością opozycyjnych stronnictw.

żeby tylko z tej „Czumy“ nie wybuchła jaka „dżuma“!

Arystokracja sanacyjna.

B. komendant „Strzelca“, b. poseł klubu B. B., p. K. Kierzkowski, stojący na czele sanacyjnego „Związku pracy wsi i miast“, ogłosił w ostatnim zeszycie „Przełomu“ artykuł p. t. „Sojusznicy siły“, godny z tego względu uwagi, że autor, niewątpliwy znawca stosunków panujących w sanacji, odsłania jej wady, zgóry zaznaczając, iż nie będzie się przejmował cytowaniem jego uwag krytycznych przez prasę innych kierunków politycznych. Autor pisze:

Zamachy, katorga, więzienia, walka zbrojna z najeźdźcą, konspiracje wojskowe — oto piękne karty z naszych młodzieńczych przeżyć. Wpisano je nam do lat emerytury państwowej, policzono podwójnie lata przebyte na froncie walk legjonowych i peowiackich. W ten sposób państwo wynagrodziło materjalnie swych dzielnych obywateli-żołnierzy.

Rozliczne działy pracy niepodległego państwa wchłonęły spore zastępy dawnych działaczy politycznych, bojowników i wojskowych. Widzimy ich na tych lub innych stopniach hierarchji urzędniczej, należących prawie w całości do obozu rządowego. Państwo i w tym przypadku wypełniło ciążące na niem obowiązki, niejednokrotnie aż przysuto płacąc za dawne ludzkie niedostatki.

Tu i ówdzie anioły „rewolucji majowej“ poczęły dyskutować swoje dawne idee i zamieniać je na chleb i władzę. Jak chwasty plenić się poczęli ich naśladowcy. Aż przygłuszyli głos sumienia. Dziś z trudem przychodzi bronić się przed zalewem „idei“ personalnych, na których dnie leży zawsze obrona interesu osobistego.

Nietylko zatrzasnąć trzeba drzwi przed tym wszystkiem, ale należy zdobyć się na bezwzględność w najbliższych nawet kołach, aby usunąć z nich za wszelką cenę „zjadaczy chleba“, może dziś, w tych lub innych razach przydatnych, ale na dłuższą metę szkodliwych, zatruwających atmosferę bezinteresownego wysiłku społecznego i będących czynnikami rozkładu ideowego.

Wytworzyła się oto nowoczesna arystokracja „rodowa“, rozporządzająca sporemi objektami ziemskiemi, nabytemi w niepodległej ojczyźnie na warunkach nadzwyczaj dogodnych. Już się dla Polski dość napracowała, czas teraz na siebie. Troska o poprawę doli robotnika już nie zaprząta jej umysłów, dziś trzeba myśleć o poprawie rasy bydła, o podniesieniu cen na sprzedawane produkty rolne.

W sferach urzędniczych powstaje biurokracja, licznemi więzami skojarzona, z jednego jakgdyby pnia wyrosła. Nie odróżnicie w niej dodatniemi rysami dawnych „rewolucjonistów“, dziś i oni wolą myśleć o „remuneracji“, „bilansowem“ i awansach, niż o potrzebach społecznych. I t. d.... i t. d.. wyliczenie mogłoby być długie.

Autor zatroskany temi objawami, rzuca takie pytania:

A gdzież jest, gdzie się zapodział „Bóg młodości naszej“, który kazał nam walczyć o ideę wolności i sprawiedliwości społecznej“?

W kogo chcemy wmawiać, że ten Bóg jest z nami?

Porzucili już niektórzy z nas pole walki nie wyznaczywszy swych zastępców, nie przygotowawszy swych następców. A jednak uważają się dziś za reprezentantów, za wyznawców „iedologji marszałka Piłsudskiego“.

Czy w myśl tej ideologji zorganizowali masy? — Podzielili je.

Czy może serdeczną ich troską był los dawnych towarzyszy broni? — kombatantów?

Czy dali tym masom ludzkim jakiś program, który dać byli powinni oddawna, który dać muszą, o ile zechcą utrzymać się na powierzchni polskiego życia?

Autor odpowiada krótko: „Nie dali“... Nie dziw, że autor przewidywał, iż uwagi jego będą przytaczane przez pisma niezależne. Trudno bowiem nie cytować tak znamiennych wywodów, podyktowanych gruntowną znajomością stosunków i ludzi.

Groźna powódź na Górnym Śląsku.

Wisła i wszystkie dopływy wylały.

KATOWICE, 29.10. Długotrwałe i silne deszcze w ostatnich kilku dniach spowodowały **wylew Wisły i wszystkich jej dopływów.**

Rzeka Białka, której poziom podniósł się w ciągu ub. nocy o 2 m., **zalała wszystkie okoliczne tereny,** przyczem woda ogarnęła dwa domostwa.

W pow. bielskim rzeka Słownica zalała 500 hektarów od Brynowa przez Ligotę aż ku granicy do Zabrzega. Szo**sa na przestrzeni 400 m. stoi pod wodą,** która sięga poziomu 1 m. Szereg zabudowań okrążonych zostało przez wodę, tak że ludność musiano ewakuować wraz z całym jej dobytkiem. Ewakuacja utrudniona jest przez zalanie szosy i wszystkich mniejszych dróg okolicznych.

W pow. pszczyńskim, pod Goczałkowicami, rzeka Nowy Brezuń **podniosła** się o 3 m. 40 cm., dotychczas **jeszcze** płynie w **korycie. W razie jednak dalszego** tu grozi powódź.

W miejscowości Góra **woda podniosła ruchomy most o 90 ctm. w górę** i występując z brzegów, zalała szosę i pola na przestrzeni 300 m. Komunikacja przerwana.

KATOWICE, 29.10. Według ostatnich wiadomości, **pod Goczałkowicami potok górski zalał szereg domów.** Celem odwodnienia terenów, nakazano spuszczenie wód do stawów.

W pow. cieszyńskim w ostatnich godzinach sytuacja niezmieniona, woda podnosi się w dalszym ciągu. Na Wiśle pod Zebrzydowicami stan wody podniósł się o dalsze 5 do 10 ctm. i wynosi obecnie 45 ctm. powyżej poziomu.

W pow. bielskim poziom przekroczył 3 m. 80 cm. ponad zwykłą normę.

W Zabrzegu zanotowano wypadek u**tonięcia człowieka,** który zginął podczas ratowania swego dobytku przy ewakuacji.

W pow. pszczyńskim od strony Górnego Śląska tereny chronione są dotychczas wałami. Jednakże poziom wzrasta z każdą chwilą, podnosząc się w ciągu ub. nocy o 10 ctm. Dalszy wzrost grozi zalaniem i tej okolicy.

W gminie Godów **ewakuowano kilkadziesiąt domów,** przyczem droga zalana została na przestrzeni około pół kilometra.

KATOWICE, 29.10. Władze miejscowe prowadzą energiczną akcję celem uchronienia ludności i jej dobytku od groźnych skutków powodzi. Do akcji ratunkowej wciągnięto wszystkie oddziały straży ogniowej, policję, wojsko i mieszkańców zagrożonych terenów.

Według najnowszych, otrzymanych wiadomości, przybór trwa.

Po ślubie królewskim.

W drodze do Sofji.

WARSZAWA, 29.10. (Tel.wł.). Donoszą z Sofji: Jacht królewski „Car Ferdynand“, który wiezie parę królewską z Włoch do Bułgarji, został zmuszony przez gwałtowną burzę do schronienia się w jednym z portów na wyspach greckich. Dopiero popołudniu para królewska mogła ruszyć w dalszą drogę kanałem koryndkim.

Święty synod cerkwi bułgarskiej opracował program ceremonji kościelnej. Jednakże przyjęcie pary królewskiej, wyznaczone na czwartek 30 b. m., nie będzie się mogło odbyć, gdyż narazie nie można się porozumieć iskrowo z parą królewską, znajdującą się na statku.

Według urzędowego okmunikatu królowa bułgarska będzie się nazywała Johanna.

Według doniesień z Sofji, socjaliści zgłosili interpelację, domagając się od rządu odpowiedzi, czy jest rzeczą prawdopodobną, że również następca tronu wychowany będzie w wierze katolickiej.

Wybitni prawnicy twierdzą, iż następca tronu powinien być bezwzględnie ochrzczony według obrządku prawosławnego.

Interpelacja zapytuje dalej, czy małżeństwo króla Borysa nie spowoduje zmiany kursu bułgarskiej polityki zagranicznej.

Z rewolwerem u boku

PO ZASIŁEK DO KASY CHORYCH.

PIOTRKÓW, 29.10. Do miejscowej Kasy Chorych zgłosił się wczoraj jakiś pan, napół umundurowany, z rewolwerem u boku i domagał się natarczywie natychmiastowego widzenia się z komisarzem Kasy mjr. Rudeckim.

Na widok dziwnego jegomościa komisarz wezwał policję, która stwierdziła, iż petentem, który przychodzi załatwiać sprawy uzbrojony, jest niejaki Jan Jarecki. Oświadczył on, iż jest inwalidą, a będąc chory na oczy, chciał prosić komisarza o przyśpieszenie wypłacenia mu zasiłku.

Jareckiemu, mimo iż posiadał zezwolenie na noszenie broni, rewolwer odebrano.

Dowcipny pomysł

BANDYTY - DEZERTERA.

CHOJNICE, 29.10. Do tutejszego więzienia karnego zgłosił się przed kilku dniami niejaki Piechocki oświadczając, że ma do odsiedzenia karę 4 miesięcy za kradzież. Piechockiego przytrzymano.

Jednocześnie wszczęto śledztwo, które wykazało że nazywa się on Łopatowski, jest dwukrotnie dezerterem oraz bandytą poszukiwanym przez władze za 6 napadów rabunkowych.

Łopatowski chciał przez zamknięcie w zakładzie karnym uzyskać dokumenty na nazwisko Piechowskiego, by w ten sposób ukryć się przed pościgiem oraz listami gończemi kilku sądów.

Dowcipnego bandytę, który wpadł we własną pułapkę, odstawiono do sądu wojskowego.

WARSZAWA PRZED WYBORAMI

Walka rozegra się między sanacją a Stronnictwem Narodowem.

Warszawa, 28 października.

Kampanja wyborcza w stolicy rozwinęła się w całej pełni. Każdej niedzieli odbywa się mnóstwo zgromadzeń, a mury domów i parkany są terenem zawziętej walki afiszowej między „sanacją" a „czwórką". Pomimo, że „sanacja" utrzymuje specjalne brygady dla zdzierania względnie zalepiania odezw narodowych, „czwórki" nietylko odradzają się cudownie, ale nawet coraz więcej się mnożą.

Warszawa wybiera do Sejmu 14 posłów. Z tego w r. 1928 wybrano: 6 sanatorów, 4 narodowców, 2 komunistów, 1 z P. P. S. i 1 Żyda. Jeden z mandatów narodowych przypadł Ch. D. Obecnie prócz tych samych występują jeszcze i nowi konkurenci: Ch. D. idzie z własną listą (nr. 19), P. P. S. w towarzystwie całego Centrolewu, a tradycyjną socjalistyczną „dwójkę" zajęli bebesowcy, czyli socjaliści sanacyjni. Żydzi wystawili pierwotnie aż 5 list, ostatecznite jednak porozumieli się o tyle, że trzy listy dzikie wycofali, a pozostawili dwie: sjonistyczną z Grünbaumem i „gospodarczą" czyli sanacyjną z bankierem Szereszewskim. Skończy się na tem, że jadna z tyych grup zdobędzie 1 mandat.

Nie będziemy notowali szczegółowo ceduły „giełdy" wyborczej i kursów poszczególnych list. W kalkulacji istnieje niewiadoma pod postacią listy komunistycznej. W razie jej unieważnienia, dzielnik wyborczy będzie obniżony, na czem skorzystają większe „ryby", albo jedna z mniejszych: bebesowska „dwójka".

Trzeba przyznać, że BBS. dokłada wszelkich starań, aby zdobyć jeden mandat w Warszawie dla swego wodza p. Jaworowskiego. Jest to jedyna w całym kraju realna jej szansa. W trzeźwem zrozumieniu tej rzeczywistej rzeczywistości groźni „rewolucjoniści" z BBS. przyjęli potulnie miejsce na listach BB. obok najgorszych rekinów kapitalizmu. Jedynie p. Jaworowski pozostał wierny swemu sztandarowi i sięga po mandat stolicy, w której jest przewodniczącym Rady miejskiej. Szanse Centrolewu są dosyć skromne.

Walka o reprezentację stolicy w Sejmie rozegra się między „sanacją" a obozem narodowym. Gdyby to była walka w normalnych warunkach, wynik jej byłby dla „sanacji" druzgocący. Nawet jednak biorąc rzeczy takiemi, jakiemi one są, opinja publiczna jest przekonana, że wynik obecny będzie odwrotny, niż w roku 1928. Według objektywnych przewidywań „sanacja" straci znaczną część dawnych głosów na rzecz „czwórki", a także i „siódemki". Skład komisyj obwodowych, pochodzących z wyboru Rady miejskiej, wyklucza niemal całkowicie jakieś „cuda" z urnami wyborczemi.

Nastrój dla listy narodowej jest bardzo dobry. W pracy wyborczej biorą udział na ochotnika przedstawiciele wszystkich warstw ludności, zarówno starzy, jak młodzi. Organizacja akcji jest planowa, dokładna i przewidująca.

Zgromadzenia „czwórki" cieszą się ogromną frekwencją. Są one dwojakiego rodzaju: wielkie wiece dla całego miasta i mniejsze zebrania dzielnicowe. Pierwsze mają charakter manifestacyjno - propagandowy, drugie informacyjno - wychowawczy. Na pierwszych przemawiają czołowi kandydaci listy narodowej z prof. Rybarskim na czele. W ostatnich dniach odbyły się dwa takie wiece, każdy przy udziale kilku tysięcy uczestników.

Jakkolwiek nader przychylny dla listy narodowej nastroj opinji w stolicy, podobnie jak w całym kraju, jest rezultatem całej polityki Stronnictwa narodowego, w czasie od ostatnich wyborów, to jednak wpływa nań także i układ samych list. Lista warszawska, podobnie jak poznańska jest pod tym względem wymownym symbolem osobowym naszego oblicza ideowego i społecznego. Na czele jej stoi prof. Rybarski, którego zna i szanuje cała Polska. Jego to przedewszystkiem umysłowi i charakterowi zawdzięcza Klub narodowy swe sukcesy w poprzednim Sejmie. Drugie miejsce zajmuje adw. Jan Nowodworski, dziekan warszawskiej Rady adwokackiej, wybitny przedstawiciel inteligencji stolicy, jeden z obrońców więźniów brzeskich. Na trzeciem miejscu jest prezes Marjański, przewodniczący Związku rzemieślników chrześcjan. Dalej idą: przedstawicielka kobiet, znana publicystka p. Zaleska; z „młodych" p. Janusz Rabski, z zawodu prawnik; wreszcie reprezentant drobnego kupiectwa p. Pajączkowski. Duchowieństwo reprezentuje na liście senackiej czcigodny i zasłużony ks. prałat Marceli Godlewski.

O „sanacji" stwierdzić należy, że szczególną aktywność wykazują w niej żony dygnitarzy wojskowych i policyjnych. Reszta — jak wszędzie: te same metody.

K. M.

Reforma prawa wyborczego

w republice Szwajcarskiej.

Do narodów najbardziej zrównoważonych, spokojnych, należą w Europie bez wątpienia Szwajcarzy. Ale i u nich odbywa się chwilowo ewolucja parlamentaryzmu, której wynikiem ma być wzmocnienie stanowiska Rządu Federalnego.

Fakt ten staje się bardziej zrozumiałym, jeżeli weźmie się pod uwagę, że w systemie politycznym Szwajcarji parlament nie jest ostatnią instancją ustawodawczą. Istnieje jeszcze „naród suwerenny", który za pośrednictwem instytucji referendum i inicjatywy może przyjmować lub odrzucać prawa i ustawy uchwalone przez Izbę. Obecnie aktualną jest sprawa liczby deputowanych w stosunku do ogółu ludności i zmiana odnośnego artykułu konstytucji, celem ograniczenia liczby posłów do Rady Narodowej.

W roku 1931 mają się odbyć nowe wybory. Gdyby odnośny ustęp ustawy nie uległ zmianie i, jak opiewa paragraf 72 konstytucji federalnej, na 20.000 mieszkańców znów przypadał jeden deputowany, niewielka sala posiedzeń parlamentu szwajcarskiego okazałaby się zbyt ciasną. Jako pretekst więc podjęcia inicjatywy w kierunku zmiany ustawy podniesiono ową sprawę „niewystarczającego pomieszczenia".

W roku 1848 wybrani według wymienionego powyżej klucza (jeden poseł na 20.000 mieszkańców) deputowani, zgromadzili się w liczbie 111. Przy każdych następnych wyborach wzrost ludności znajdował swój wyraz w większej liczbie posłów, których w obecnym parlamencie jest 198. Na zasadzie spisu ludności w roku przyszłym weszłoby ich 206 do Izby.

Ten progresywny wzrost liczby deputowanych napotkał się w wielu kołach politycznych z krytyką dość ostrą. Większa liczba posłów wpływa niekorzystnie na tok obrad, słyszy się wiele zbytecznych przemówień. Posiedzenia przeciągają się nadmiernie i charakter parlamentu szwajcarskiego, którego dotychczasową cechą dodatnia była sprawność i dokładność, wypacza się.

Ta krytyka znalazła przychylne echo zarówno w obozie konserwatywnym, jak i w socjalistycznym i na sesji Izb złożono w tej sprawie dwa wnioski. Poseł socjalistyczny Klötli proponował ustalenie nieulegającej zmianie liczby posłów na 200, podczas gdy konserwatysta Guntli bronił tezy podniesienia współczynnika wyborczego z 20.000 mieszkańców na 25.000, co w rezultacie równałoby się zmniejszeniu ilości posłów z 198 na 165. Projekt p. Klötli upadł, a to ze względu na fakt, że okręgi wyborcze odpowiadają granicom kantonów i że przy takim nowym podziale mandatów ludność romańskich kantonów wzrastająca znacznie wolniej od ludności kantonów niemieckich, utraciłaby kilka mandatów.

Rząd szwajcarski przyłączył się natomiast odrazu do projektu p. Guntli i, wypracowawszy własny projekt, przewidujący jednego deputowanego na 23.000 mieszkańców, przedstawił go na obecnej sesji parlamentarnej. Rada Narodowa zmodyfikowała raz jeszcze tę tezę, redukując „spółczynnik ludnościowy" do 22.000 przez co przewidywana w następnym parlamencie liczba posłów zmniejsza się z 206 do 190. Równocześnie przedłużono na wniosek Rządu kadencję parlamentarną z trzech lat do czterech.

Ta nowa ustawa, zmieniająca ordynację wyborczą, jest **etapem na drodze ewolucji parlamentaryzmu szwajcarskiego.** Ewolucja ta nie jest jeszcze ukończona. Niedawno wniósł poseł Arx projekt, by wszystkie uchwalane przez parlament prawa zatwierdzane były przez naród za pośrednictwem referendum. Socjaliści zaś dążą ku zmianie konstytucji w tym kierunku, by członkowie rządu wybierani byli wprost przez naród, a nie jak dotychczas przez Zgromadzenie Narodowe.

Jednak te daleko idące plany reformy konstytucji nie dadzą się zrealizować w obecnej konjunkturze politycznej.

K.Z.

Wznowienie obrad

W SPRAWACH ROZBROJENIOWYCH.

W dniu 6 listopada rb. rozpoczyna się w Genewie druga część VI sesji komisji przygotowawczej do konferencji rozbrojeniowej.

Pierwsza część odbyła się w Genewie w kwietniu i w maju 1929 r., jednak nie zakończyła drugiego czytania projektu konwencji rozbrojeniowej z powodu niedoj[illegible] porozumienia wielkich mocar[illegible]o do rozbrojenia na morzu. Po konferencji londyńskiej, która — jak wiadomo — doszła do pewnych konkretnych rezultatów przynajmniej w dziedzinie metody ograniczenia zbrojeń morskich, umożliwione zostało wznowienie sesji komisji przygotowawczej, która zbierze się obecnie w Genewie.

Komisja przygotowawcza ma na celu jedynie ostateczne ustalenie tekstu projektu konwencji, pozostawiając określenie cyfr decyzji przyszłej konferencji powszechnej rozbrojeniowej. Jak wynika z rozpraw rozbrojeniowych, przeprowadzonych na XI zgromadzeniu Ligi Narodów, wszystkim państwom zależy na tem, aby zakończyć ostatecznie prace przygotowawcze do konferencji. Wobec tego należy się liczyć z tem, że sesja obecna (listopadowa) będzie ostatnią sesją komisji przygotowawczej.

Skład delegacji polskiej na sesję komisji przygotowawczej stanowią: min. Sokal — przewodniczący delegacji, oraz członkowie: radca Gwiazdowski i radca Dygat, nadto eksperci wojskowi: na czele generał Kasprzycki, oraz płk. Janusz de Beaurain, komandor-porucznik Eugenjusz Solski i kpt. Poncet de Sandon.

Wyjazd delegacji do Genewy nastąpi w pierwszych dniach listopada.

Uchwała siemianowicka.

„NIE BOIMY SIĘ BŁOT PIŃSKICH"

Urzędnicy państwowi i komunalni w Siemianowicach na Śląsku złożyli dowód prawdziwej odwagi cywilnej, rzadki w dzisiejszych czasach. Oto dnia 24 bm. na zebraniu publicznem zaprotestowali przeciw aresztowaniu Korfantego i przeciw jawności wyborów. Uchwała, jaką powzięli, brzmi według „Polonji":

My, urzędnicy państwowi z Siemianowic Śl. wszystkich resortów, jak i komunalni samorządowi i prywatni zebrani na zgromadzeniu przedwyborczem w liczbie 124 zakładamy jak najenergiczniejszy protest przeciw aresztowaniu rodaka z Siemianowic Śl. Wodza naszego, p. Wojciecha Korfantego syna ludu śląskiego, który całe swe dotychczasowe życie strawił w walce o polskość narodu polskiego z Prusakami, o praworządność i panowanie zasad Chrystusowych w Polsce, a szczególnie na Śląsku. Stwierdzamy, że jemu cała Polska jak długa i szeroka, winna [illegible]ność, że w ramach jej granic znalazł się Górny Śląsk, który formalnie żywi całą Polskę.

Zaznaczamy nadto, że żadną siłą czy groźbą przeniesienia nas na błota pińskie, żadnemi dyscyplinarnemi dochodzeniami, nie zmuszą nas oni do jawnego głosowania i nie zachwieją naszych przekonań.

Do wszystkich kolegów zdrowo myślących we wszystkich miejscowościach zwracamy się z apelem do solidaryzowania się z nami i wytrwania aż do ostateczności!

Wkońcu zwracamy się do naszego Przewielebnego Duchowieństwa, by raczyło razem z nami tak, jak ongiś, stanąć w obronie prawa i zachwianych zasad Chrystusowych!

GŁOSY PUBLICZNE.

SZTUKA.

Aczkolwiek nie godzimy się w całości z wywodami autora nadesłanego nam listu p. J. Szillera, zamieszczamy go w przekonaniu, że wywoła on pożyteczną dyskusję.

„Sztuka" — jest to pojęcie równoznaczne ze swoistością. Jest to idea, w myśl której czyste i wyższe charaktery znoszą niepowodzenia życiowe w niedościgłej gonitwie ideału doskonałości.

Artysta albo Towarzystwo dramatyczne, jeśli rozróżnia pojęcie sztuki od pojęcia sztuki mięsa, lub sztuki sukna (mam na myśli sosnowieckie Towarzystwo aż artystyczne i literackie), nie powinno podejmować się propagowania na terenie tak młodym, jak Zagłębie, pod względem dojrzałości w rzeczach sztuki — urządzania wystaw i nazywania ich wystawami artystów, gdyż to przyczynia się do urabiania fałszywych pojęć o sztuce w społeczeństwie.

Towarzystwo artystyczno-literackie w Sosnowcu, w którym — jeśli sprawdzimy personalja i zawody członków (prezes z zawodu makszajder, wiceprezes nauczyciel, skarbnik buchalter i t. d.) to dojdziemy do wniosku, że obecnie, t. j. po wystąpieniu z TALU art. mal. pp. Honicka, Wrzesińskiego, Pileckiego, Brodzkiego, Martina, Szyllera, Pawełi, Boreckiego i t. d. oprócz dwóch nauczycieli rysunków pp. Wł. Araszkiewicza, Rembertowskiego, oraz p. Detkego w Towarzystwie artystyczno-literackim w Sosnowcu **niema ani jednego artysty, ani jednego literata**, a zatem jest to obecnie Towarzystwo nie artystyczne a snobistyczne.

To się odbija na samym — zwyczajnie skandalicznym — charakterze urządzenia ostatniej wystawy, mającej na celu to samo, co ma pierwszy lepszy wyznawca talmudu, obok bowiem Apolonjusz Kędzierskiego, warszawskiego mistrza, zasłużonego na polu sztuki, dekorowanego najwyższemi odznakami państwowemi, zdobiącego galerję Zachęty w Warszawie i Muzeum narodowego, którego TAL wziąło w komis na wystawę od „Kunsthaendlerów", wisi np. pan Zych, z zawodu szewc, członek Towarzystwa artystyczno-literackiego, wisi p. Grzybowski, urzędnik z Dąbrowy, malujący w wolnych godzinach z pocztówki, wisi p. Okrajek i pp. prof. matematyki Ocioszyński i p. inż. Chudzyński, którzy aczkolwiek wyróżniają się z pośród reszty amatorów pewnym wyczuwaniem natury, to jednak w środkach malarskich, jakimi rozporządzają, nie reprezentują poziomu dojrzałej sztuki.

Nie chodzi mi o urażenie osobiste pp. Ocioszyńskiego i Chudzyńskiego, gdyż jako człowiek z cenzusem malarskim staram się objektywnie scharakteryzować fakty, ale chodzi mi o niezrozumiałe i nieznane dla malarza zwyczaje na „wystawach" w Sosnowcu.

W Zagłębiu sztuka jest potrzebna, lecz w innych rękach.

To też w najbliższym czasie powstanie w Zagłębiu zawodowe Towarzystwo artystów plastyków, do którego (broń Boże) dyletanci nie będą przyjmowani, gdyż takowych wedle zdania znanego krytyka ś. p. Ant. Segetyńskiego należy topić.

Józef Sziller.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

na czwartek 30 października.

11.40 — Przegląd prasy krajowej P. A. T. (Warszawa). 11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 12.35 — Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 14.30 — „O międzynarodowej turystyce samochodowej" wygł. inż. Ryszard Minchejmer (Warszawa). 15.00 — Komunikat gospodarczy (Warszawa). 15.20 — Komunikaty Pol. Zw. Zrz. Gosp. woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. 15.50 — Odczyt pt. „Udział szkoły w obchodzie rocznicy odzyskania niepodległości" — wygł. dyr. dr. Michał Szyszko (Kraków). 16.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — „Kulturalne Wilno w roku ubiegłym" wygł. p. Tadeusz Łopalewski (Wilno). 17.45 — Koncert popularny z udziałem tria Polskiego Radja w Katowicach. 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 — Rozmaitości. 19.15 — Intermezzo muzyczne. 19.35 — Prasowy dziennik radjowy (Warszawa). 19.55 — Komunikaty harcerskie. 20.00 — Feljeton pt. „Polityka a pieniądze" wygł. red. Stan. Dzikowski (Warszawa). 20.15 — Odczyt rządowy (Warszawa). 20.30 — Muzyka lekka (Warszawa). 21.30 — Słuchowisko pt. „Sygnał z Marsa" (Warszawa). 22.15 — Utwory skrzypcowe w wykonaniu Lili Hakowskiej (Warszawa). 22.50 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 23.00 — Retransmisje ze stacyj zagranicznych ewent. muzyka lekka.

Najlepiej go nastraszyć,

że może pojechać do Brześcia.

W numerze 245 (25 bm.) „Kurjera Zachodniego" podaliśmy tajny okólnik okręgowego komitetu wyborczego B.B. w Dąbrowie do „panów prelegentów", podpisany przez dra Gosiewskiego jako prezesa i p. J. Lengasa jako sekretarza wymienionego komitetu, oraz ustęp z t. zw. instrukcji poufnej sekretarjatu gener. B.B. w Warszawie, pouczającej, **jak należy bujać wyborców.**

Obecnie czytamy inną poufną „instrukcję organizacyjno- propagandową" B.B., pouczającą, jak należy prowadzić akcję przedwyborczą, by zdobyć większość w Sejmie. Niektóre najbardziej soczyste pouczenia ogłaszamy, jako niesłychanie charakterystyczne dla oblicza moralnego sanacji „moralnej". Oto wyjątek:

Zbierać wiadomości, kto z opozycji i w jaki sposób agituje na wsi. Natychmiast **donieść o tem do posterunku policji.**

Śledzić za zebraniami opozycji i obstawiać je swoimi pewnymi ludźmi, którzy będą mieli obowiązek rozbijania zebrań. Mniejsze zebrania rozbijać za pomocą krytyki Centrolewu czy endecji, oraz stawianie pytań. Wiece zaś rozbijać przy pomocy specjalnej organizacji.

„OBOWIĄZKI" MĘŻÓW ZAUFANIA B.B.

1) Domowa agitacja za listą Nr. 1. ew. agitacja na małych zebraniach wiejskich i miejskich.

2) Informowanie komitetu gminnego o nastrojach wsi.

3) Informowanie komitetu gminnego, kto z opozycji i w jaki sposób prowadzi agitację na wsi.

4) Ustalenie, kto z pośród miejscowych mieszkańców jest mężem zaufania opozycji i czy i w jaki sposób prowadzi agitację. O tych agitatorach natychmiast zawiadomić miejscowy Komitet gminny, a oprócz tego starać się **przekonać męża zaufania opozycji, aby zaniechał agitacji. Najlepiej go zastraszyć, że może pojechać do Brześcia.**

5) **Donoszenie natychmiast** — konnym posłańcem — komitetowi gminnemu o pojawieniu się na wsi agitatora z opozycji, lub o zamierzeniach urządzenia zebrania.

Do powyższej instrukcji nic nie możemy dodać. Mówi sama ze siebie i wyjaśnia wiele widzianych i słyszanych zjawisk.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

30 CZWARTEK	**Dziś** Germana B.
	Jutro Symfronjusza
	Wschód słońca 6 m. 26.
	Zachód „ 16 m. 14.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Złote piekło".
Kino „Palace" — „Rapsodja rumuńska".

× **AKADEMJA KU CZCI CHRYSTUSA — KRÓLA** urządzona w ub. niedzielę staraniem Ligi katolickiej niewiast parafji Nowosieleckiej w sali własnej przy ul. Chemicznej 12 (plac Schöna) miało charakter uroczysty i podniosły. Sala po brzegi wypełniona; to też ks. Hendrykowski, proboszcz par. Nowosieleckiej, w serdecznych słowach dziękował wszystkim, co się przyczynili do uświetnienia tej uroczystości: p. A. Mazurkiewiczowi za słowo wstępne, p. dr. Bilikowi za piękny, treściwy referat i serdeczną zachętę do hartowania ducha katolickiego; panom Wipszyckiemu i Widerskiemu za śliczny koncert skrzypcowy przy akompanjamencie p. M. Porębskiego, oraz młodzieży za deklamacje i chóry, a przedewszystkiem p. dyr. Wł. Schönowej za udzielenie pianina, p. dyr Wilhelmowej Schönowej za kwiaty, oraz zarządowi L. K. N. za niezmordowaną pracę. Uroczystość tę podnosiła prześlicznie udekorowana scena, tonąca w bieli chryzantemów, którymi też był otoczony wizerunek Chrystusa — Króla.

× **„DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI" — 7 GRUDNIA B. R.** Wskutek wzajemnego porozumienia wszystkich instytucyj oszczędnościowych w Polsce, obchód „Dnia Oszczędności" w roku bieżącym został przełożony z dnia 31 października na dzień 7 grudnia b. r.

× **PIERWSZE LOSOWANIE POŻYCZKI BUDOWLANEJ.** Pierwsze losowanie pożyczki budowlanej odbędzie się z powodu świąt przypadających na dnie 1 i 2 listopada — w poniedziałek 3 listopada.

× **FIRMA J. KRUSZYŃSKI** wykonuje już połączenia domów z wodociągami miejskimi. Sosnowiec będzie korzystał z wody już w tym miesiącu. 5680

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś, t. j. w środę w Dąbrowie, w sali kina „Kometa" powtórzona będzie na ogólne żądanie publiczności dąbrowskiej „Panna Flute". W ubiegłą środę doskonała ta farsa była entuzjastycznie przyjęta, to też przypuszczalnie i tym razem zyska zasłużone powodzenie. Teatr miejski ma już, zresztą, ustaloną reputację na terenie Zagłębia, jako placówka wysoce artystyczna, co znajduje swój wyraz w licznie uczęszczających doń społeczeństwie. Przedsprzedaż biletów w restauracji p. Pietrzaka. Początek przedstawienia o godz. 8.15.

Czwartek dnia 30 b. m. o godz. 4 popol. „Jaś i Małgosia" przedstawienie dla dzieci.

Teatr Polski w Katowicach.

REPERTUAR.

Piątek 31 bm. — „Kopciuszek" (pop. 15.30)
Piątek 31 bm. — „Palestrant" — 19.30.
Sobota 1 listopada — „Kopciuszek" (pop. 15.30).
Sobota 1 listopada — „Żydówka" — 19.30.
Niedziela, dnia 2.11 b. m. — „Kopciuszek" o godz. 15.30.
Niedziela dnia 2.11 b. m. — „Opowieści Hoffmana" o godz. 19.30.

× **ŚWIĘTO „CHRYSTUSA — KRÓLA" W GRODŹCU.** W ub. niedzielę obchodzono w Grodźcu święto „Chrystusa — Króla". Uroczystości rozpoczęła solenna suma, w której wzięły udział miejscowe organizacje ze sztandarami i tłumy wiernych. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. wikary Knaś. Popołudniu o godz. 16 wyruszyły z kościoła pochodem organizacje ze sztandarami i rzesze wiernych z orkiestrą na czele do sali zbornej kopalni Grodzieckiego Tow., gdzie był urządzony wspaniały ołtarz, na którym, w powodzi kwiatów i światła dominował „Chrystus - Król". Tu odbyła się uroczysta Akademja na którą złożyły się: Słowo wstępne ks. proboszcza Bilskiego, pieśni wykonane przez chór kościelny, utwory muzyczne w wykonaniu orkiestry symfonicznej „Lutnia", przemówienie prof. Sokólrowskiego z Częstochowy, oraz wyjątek z „Misterjum w Galilei" w wykonaniu żeńskiej gimnazjalnej Krucjaty Eucharystycznej. Akademję zakończyło chóralne odśpiewanie przez zebranych, których ogromna sala pomieścić nie mogła, pieśni „My chcemy Boga", czem zebrani dali wyraz, że silnie stoją przy sztandarze „Chrystusa — Króla" i wierze swych przodków — gotowi są podjąć walkę w obronie katolickiego ducha w szkole, rodzinie i całem polskiem społeczeństwie.

Kartofle dla robotników

SKUTECZNA INTERWENCJA „PRACY POLSKIEJ".

Swego czasu donosiliśmy o wyjeździe do Warszawy delegacji Związku zawodowego „Praca Polska", aby interwenjować w Banku Gospodarstwa Krajowego w sprawie udzielenia kredytów na zakupno ziemniaków dla robotników na zimę.

Rok rocznie takich kredytów udzielał Bank Polski, który w tym roku odmówił takiej pożyczki. Wskutek tego sytuacja przedstawiała się wielce niepomyślnie.

Jak się obecnie dowiadujemy, Bank Polski przyznał odpowiednie kredyty i ziemniaki będą wydawane robotnikom na takich samych warunkach, jak co roku ubiegłym.

W ten sposób zabiegi „Pracy Polskiej" w skutkach swoich będą dobrodziejstwem dla robotników.

× **TRIUMF FILMOWY KIEPURY.** W Wiedniu odbyła się premjera filmu dźwiękowego „Śpiewające miasto", w którym to filmie występuje Jan Kiepura. Prasa wiedeńska w recenzjach stwierdza niebywały sukces naszego rodaka i podnosi w entuzjastycznych słowach walory jego głosu.

× **SWOISTA AGITACJA.** Jak się dowiadujemy, w różnych miejscowościach zaczynają dziać się dziwne rzeczy. Mianowicie, czytelnicy pism opozycyjnych t. j. niezależnych, otrzymują przez pocztę pisma te, bardzo nieregularnie, albo wcale, natomiast doręczane im są masowo wszelkiego rodzaju wydawnictwa sanacyjne. Jest to jeden ze sposobów, obliczony na nieświadomość czytelnika, sposób mocno naiwny, gdyż wywołujący wręcz odmienny skutek.

× **WALKA ZE SZCZURAMI.** Stosownie do ogłoszenia, w ubiegły poniedziałek rozpoczęło się w Dąbrowie, masowe tępienie szczurów za pomocą trutek z cebuli morskiej. Magistrat sprowadził 400 klg. trucizny, okazało się jednak, iż jest to ilość niewystarczająca i w wielu domach nie można było porozkładać trutek. Narazie wynik tępienia nie jest jeszcze znany, stwierdzono tylko, że trucizna była dobra, gdyż wszędzie znajdowano padłe szczury, względnie nagłe ich zniknięcie, a rezultat podjętej akcji będzie można ustalić dopiero za kilka dni.

× **NIEWYSTARCZAJĄCA SIEĆ TELEFONICZNA.** W Zagłębiu istnieją dwa przewody telefoniczne do rozmów międzymiastowych, lecz jest to ilość niewystarczająca, gdyż w pewnych godzinach trzeba bardzo długo czekać na otrzymanie połączenia, a niekiedy jest to wręcz niemożliwe, jak to ostatnio miało miejsce w związku z procesem Kwapińskiego, kiedy wiele osób, po bezcelowem oczekiwaniu na połączenie, musiało zrezygnować z rozmowy.

Zagłębie, bądź, co bądź, stale się rozrasta, to też usprawnienie międzymiastowej komunikacji telefonicznej jest rzeczą nietylko konieczną, ale wręcz pilną i odpowiednie władze powinny wreszcie zwrócić na to uwagę, zwłaszcza, że jest to przedsiębiorstwo dochodowe, a więc okoliczność, godna w naszych warunkach poparcia.

Charakterystyczny przywilej

CO NA TO DYREKCJA POCZT W KRAKOWIE?

Dostarczono nam opaskę z pisma, wysłanego przez Radę powiatową B. B. w Olkuszu, do jednego z mieszkańców wsi Rodaki.

Otóż opaska ta zasługuje na uwagę z tego względu, że widnieje na niej **stempel poczty olkuskiej, natomiast brak jest znaczka, z czego należy wnosić, iż Rada powiatowa organizacji partyjnej** korzysta z przywileju, przysługującego tylko urzędom państwowym, gdy nawet samorządy za korespondencję prywatną muszą uiszczać opłatę pocztową.

Możeby urząd pocztowy w Olkuszu, względnie dyrekcja poczt i telegrafów w Krakowie zechciały wyjaśnić, odkąd to i na jakiej podstawie niektóre organizacje partyjne korzystają z przywileju bezpłatnego korespondowania.

Rozwiązanie zebrania

SUFIT SIĘ WALI!...

W ub. niedzielę w Bobrownikach, w lokalu wikarjatu miało się odbyć zebranie przedwyborcze Stronnictwa narodowego. Na zebranie to przybyły pp. inż. Stadnicka, Nowakowa i Żątowska. Zanim się rozpoczęło zebranie, przybyło dwóch posterunkowych (Nr. 777 i 2460), którzy oświadczyli, że zebranie nie może się odbyć, ponieważ zachodzi obawa, że może zawalić się... sufit.

Wobec takiego niebezpieczeństwa zebranie nie mogło się odbyć, niemniej wszyscy postanowili głosować na listę narodową Nr. 4.

Onegdaj miało się odbyć zebranie w remizie strażackiej w Czeladzi. Gdy jeszcze nikogo nie było prócz czterech osób organizujących przyszła policja, a w chwilę za nią dwudziestu kilku łobuziaków, którzy nie mieli żadnego zaproszenia. Wywiązał się następujący djalog:

— Czy tutaj odbywa się zebranie?

— Ma być dopiero zebranie, ale jeszcze niema.

— Jak to niema? A ci panowie?...

I tutaj gest w kierunku ładżącej się z tupetem bandy.

— Proszę panów tu już jest tłok w razie pożaru, dostęp do syreny będzie utrudniony. Zebranie nie może się odbyć. Proszę opuścić salę.

Salę opuścili organizatorowie, a banda, która przyszła bez zaproszeń, pozostała.

No i... zebranie nie odbyło się.

Dobry żart —

TYNFA WART.

Od pewnego czasu radjosłuchacze w Polsce są nękani nadprogramowemi audycjami w postaci odczytów rządowych w których różni dygnitarze i nie dygnitarze starają się wykazać znaczenie i wartość rządów pomajowych. W odczytach tych omawiane są różne dziedziny życia politycznego i gospodarczego, lecz mimo często głośnych nazwisk prelegentów i ciekawych tematów, odczytów tych nikt nie chce słuchać i radjosłuchacze masowo protestują przeciwko tego rodzaju audycjom.

Aby wywołać zainteresowanie, zaczęto odczytom nadawać „dowcipne" tytuły. Wczoraj np. odczyt rządowy nosł nazwę: **„Dlaczego jest tak źle, skoro jest tak dobrze"**. Jakiś prelegent męczył radjosłuchaczy ze 20 minut, usiłując ich przekonać, iż obecna sytuacja gospodarcza ma tylko pozory biedy, bowiem w rzeczywistości jest dobrze.

Szkoda, że prelegent nie widział min słuchaczy i ich głośnego śmiechu, gdyż napewno byłby przerwał swe mądre wywody.

Przy sposobności pragniemy tylko zwrócić uwagę organizatorów odczytów, że byłoby może rzeczą pożyteczniejszą brać do prelekcyj nietylko tytuły, lecz i treść z teatrzyków rewjowych. Wczoraj, np. można było dać znaną piosenkę **„Jak się niema, co się lubi, to się lubi, co się ma"**. Radjosłuchacze przyjęliby to z zadowoleniem, a skutek byłby ten sam, t. j. śmiechu byłoby sporo, a przecież o to tylko chodzi aranżerom tzw. odczytów.

Przemsza i Brynica

WEZBRAŁY PO DESZCZACH.

Skutkiem kilkudniowych obfitych deszczów, poziom wody w Przemszy znacznie się podniósł i w wielu miejscach rzeka wylała, zatapiając nadbrzeżne miejscowości. Naogół, wylew nie wyrządził większych strat, a ponieważ deszcz przestał padać, należy spodziewać się, iż woda spadnie, nie powodując strat.

Wezbrała również Brynica, przyczem w niektórych miejscach rzeka wystąpiła z brzegów, zalewając okoliczne łąki. W Czeladzi, obok remizy strażackiej woda zalała część ulicy Krzywej przerywając bezpośrednie połączenie z ulicą Zagrodną. Spodziewany jest dalszy przybór wody.

× **KRADZIEŻE.** Z internatu państwowego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Sosnowcu (Staropogońska 35) nieznany sprawca skradł garderobę kilku uczenic, wartości 332 zł. Zawiadomiona o kradzieży policja prowadzi dochodzenie.

Z cementowni Tow. Saturn w Wojkowicach Komornych skradziono 10 metrów kabla miedzianego. Straty dotychczas nieustalone. O kradzieży zawiadomiono policję.

Zamiast służyć w wojsku

SIEDZĄ W WIĘZIENIU.

Dnia 30 czerwca b. r. 22-letni Marjan Mazur z Sosnowca (Szopna 30) i rówieśnik jego Jan Mróz również sosnowiczanin (Narutowicza 59) powołani do służby wojskowej, w drodze do właściwego oddziału, zatrzymali się na dworcu kol. w Dąbrowie i wygłaszali do zebranego tłumu podburzające przemówienia, wznosząc przytem hasła:

— Niech żyje komunizm, niech żyje Rosja sowiecka, Niech żyje komunistyczna partja Polski, niech żyje rewolucja!

Na wezwanie policji, mówcy nie przerwali swej podburzającej akcji, wobec czego policja, po zawezwaniu pomocy, musiała przystąpić do rozpędzenia rozagitowanego tłumu, używając przytem białej broni.

Krzykaczy odprowadzono do komisarjatu, stąd, miast udać się do właściwego oddziału, powędrowali do.... więzienia w Będzinie.

Sąd okręgowy skazał obu po roku twierdzy z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

ECHA BANDYCKIEGO NAJSCIA

NA DOM TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI w BĘDZINIE.

Wczoraj pisaliśmy o najściu bandy uzbrojonej w laski na lokal Towarzystwa dobroczynności na górze Zamkowej w Będzinie, gdzie odbywało się przedwyborcze zebranie Stronnictwa narodowego za zaproszeniami. W czasie awantury członek bojówki Rypp zranił nożem czy bagnetem p. Antoniego Misiórskiego. Wśród usiłujących wedrzeć się do sali — jak donosiliśmy — poznano p. Bykowską, pracowniczkę Magistratu, Z. Zimnego, J. Kościucha, Hamajera, Dytka i innych.

Uzupełniając wczorajszą relację, naskutek kilku zapytań oświadczamy, że nie stwierdziliśmy, by w tem towarzystwie był dr. Barylski, znany działacz BB, w czasie awantury, natomiast dra Barylskiego widziano idącego w towarzystwie członków bojówki znacznie później po awanturze, z czego nie można wyciągać żadnych wniosków.

SZKODY MATERJALNE.

Jak się dowiadujemy, skutkiem awanturniczego napadu bojówki Towarzystwo dobroczynności dla biednych chrześcijan w Będzinie, będące właścicielem domu, poniosło **b. znaczne straty finansowe.** W czasie napadu banda wybiła **10 szyb od strony góry Zamkowej, 2 szyby przy drzwiach wejściowych od frontu, pozatem rozbiła drzwi wejściowe. Straty wynoszą ponad 250 zł.**, których Towarzystwo dobroczynności niewątpliwie będzie dochodzić na tych, którzy pośrednio czy bezpośrednio poderwali kasę Towarzystwa.

Jest rzeczą niesłychanie ciekawą, w jaki sposób członkowie bandy dostali się do parku, skąd wybili szyby w oknach. Sprawę tę **wyjaśnić powinien dr. Kosibowicz**, jako gospodarz parku z ramienia Towarzystwa opieki nad górą Zamkową.

WNIOSEK O PRZYJĘCIE.

Na ostatniem zebraniu zarządu Towarzystwa dobroczynności dla biednych chrześcijan w Będzinie dnia 17 b. m. — jak się dowiadujemy — członkini zarządu p. Kosibowiczowa przedstawiła wniosek o przyjęcie na członków Towarzystwa pp. dra Jarzębowskiego, dra Barylskiego i p. Bykowskiej. Zarząd oświadczył, że nie zachodzą trudności w przyjęciu, jednakże wymienione osoby powinny wprzód złożyć przepisane deklaracje.

Sprawa ta jest ciekawą ze względu na osobę p. Bykowskiej, która onegdaj — krążąc w chwili krytycznej koło domów Towarzystwa dobroczynności — być może — chciała ową deklarację wręczyć, gdzie należy, i tak niefortunnie znalazła się w towarzystwie awanturniczej zgrai. Nie sądzimy, by p. Bykowska była rozżalona, że nie przyjęto jej odrazu do Towarzystwa dobroczynności, by postępowała w myśl przysłowia o górze i Mahomecie. A może tylko przyszła uspokoić awanturników, by nie wdarli się na zebranie Stronnictwa narodowego, w przeświadczeniu, że w szlachetnych zamiarach można wejść, choć nie proszę jak to w swoim czasie postąpił anioł pokoju w osobie prof. Antonowicza.

KAMIEŃ DO MUZEUM.

W posiadaniu Towarzystwa dobroczynności znajduje się pokaźny kamień o **wadze około 15 klg.**, którym wyważono drzwi frontowe domu. Na szczęście kamień ten uderzył o drzwi a nie o głowę osób stojących za bramą, bo niejeden lekarz miałby nielada robotę.

Kamień ten powinien stanowić poważny okaz współczesnej kultury politycznej w organizującem się muzeum regjonalnem Zagłębia.

Lustracja w Magistracie będzińskiem

Pogłoski o rozwiązaniu Rady miejskiej.

Wczoraj przybył do Będzina urzędnik z województwa p. Mandżej, celem przeprowadzenia lustracji w Magistracie. Po przedstawieniu się p. prezydentowi Michaelowi i okazaniu pełnomocnictwa p. Mandżej przystąpił natychmiast do pracy, t. j. do kontroli ksiąg i dowodów.

Opowiadają, że wizyta ta nastąpiła naskutek listu d-ra Rechtmana, który został opublikowany w „Expresie Zagłębia". Tu zaznaczyć należy, że „argumenty", opublikowane w tym liście, dr. Rechtman odwołał i wyraził niejako publicznie swą skruchę, że padł ofiarą mistyfikacji.

Opowiadają dalej, że wizyta ta jest prologiem do rozwiązania Rady miejskiej i złożenia z urzędu zarządu miasta, co ma jakoby nastąpić lada dzień.

Wersję tę potwierdza pogłoska, która już wczoraj a więc razem z przyjazdem urzędnika województwa rozeszła się po Będzinie, iż komisarzem m. Będzina ma być mianowany dr. Barylski, znany lekarz chorób wenerycznych i działacz B. B.

Tragedja dziecka

zabłąkanego w wąwozie.

Niezwykły wypadek miał miejsce przed trzema dniami w Czeladzi. Małżonkom Kaperom, zam. przy ul. Węgroda 27, zaginęła dwuletnia zaledwie córeczka — Krysia. Dziecko przed wieczorem wyszło z domu pod nieobecność matki i przepadło bez śladu. Kiedy wieczorem zauważono brak dziecka, wszczęto poszukiwania lecz bezskutecznie.

O wypadku zawiadomiono policję, która prowadziła dalsze poszukiwania. Dziecka jednak nie można było odszukać. Rano dnia następnego rodzice wszczęli dalsze, gorączkowe poszukiwania, przypuszczając najgorsze.

Tymczasem dzieciak przeżywał tragedję. Wyszedłszy wieczorem z domu wpełzł do pobliskich, nieczynnych obecnie kamieniołomów i znalazłszy się nagle wśród ogromnych, 50-metrowej wysokości skał nie mógł wyjść z powrotem. Płaczem począł przyzywać pomocy. Wkrótce i płacz ustał, a napół zmarznięte dziecko usnęło na ziemi, tuląc się do skały.

Drugiego dnia około godz. 10 rano do kamieniołomów zapędził się 14-letni pasterz Zygmunt Jaworski i uganiając się za kozą, znalazł w zagłębieniu skuloną postać dziecka, niedającego znaku życia. Chłopak chwycił dziecka, z którem przybiegł do najbliższego mieszkania.

Tu przystąpiono do ratowania nieszczęśliwego dziecka, wzywając lekarza. Wkrótce dziecko przywrócono do życia. Niewyraźnie jeszcze opowiada ono matce straszne przeżycia nocne wśród skał. Gdyby nie przypadkowe odwiedzenie kamieniołomów przez pasterza nieszczęśliwe dziecko wycieczke swa byłoby przypłaciło życiem.

Kronika Zawiercia.

× **ŚWIĘTO CHRYSTUSA - KRÓLA.** Staraniem Stowarzyszenia Polskiej młodzieży żeńskiej w ubiegłą niedzielę odbyła się tutaj uroczysta wieczornica, jako w dniu poświęconym czci Chrystusa-Króla. Uroczystości kościelne rozpoczęły się w przeddzień solennemi nieszporami, zaś w niedzielę podczas sumy, celebrowanej przez ks. Kiwacza, podniosłe kazanie wygłosił ks. prałat Fr. Zientara.

Na wieczornicy w Domu ludowym okolicznościowy odczyt wygłosił p. prof. Pałasz. Sala była przepełniona przeważnie młodzieżą.

× **SEZON KRADZIEŻY.** W związku ze znaczną kradzieżą u kupca E. Windmana w Zawierciu aresztowani zostali jako podejrzani o udział Helena, Juljanna i Bronisława Mularczykowie. W szkole powszechnej Nr. 2 nocy ubiegłej dokonano włamania i skradziono kosztowną latarnię projekcyjną (epidjaskop). Jest to już 5 z rzędu kradzież, dokonana w tej szkole. Melchjorowi Ujakowi skradziono z piwnicy po dokonaniu włamania duży zapas jabłek wartości przeszło 300 zł.

Pod zarzutem uprawiania paserstwa przedmiotów, pochodzących z kradzieży kolejowych, aresztowani zostali Rubin Morgan i Szlama Zejner, zamieszkali na ulicy Marszałkowskiej. Pozatem w ciągu nocy ubiegłej dokonano kilku drobnych kradzieży.

OD ADMINISTRACJI.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla naszych zamiejscowych prenumeratorów blankiety PKO, celem uiszczenia przedpłaty za miesiąc listopad.

VI PLENARNE ZEBRANIE IZBY P.H.

Sytuacja gospodarcza.—Związek Izb a Min. skarbu.—Kwesja dopłat na szkolnictwo zawod.

W ub. wtorek odbyło się VI plenarne zebranie Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu. Przed przystąpieniem do porządku obrad prezes Izby inż. Stanisław Gadomski wygłosił dłuższe przemówienie na temat sytuacji gospodarczej w okręgu Izby.

SYTUACJA W PRZEMYŚLE W II KWARTALE.

Według otrzymanych przez Izbę danych od zakładów przemysłowych różnych gałęzi w II kwartale b. r. nastąpiło pewne osłabienie kryzysu gospodarczego, w formie zwiększenia się ilości tych gałęzi przemysłu, których obroty handlowe wzrosły w porównaniu z I kwartałem. Gdy w tym ostatnim kwartale polepszenie konjunktury miało miejsce tylko w 6 gałęziach przemysłu, to w kwartale sprawozdawczym cyfra ta zwiększyła się do 13 i objęła poważniejsze zakłady przemysłowe, jak przędzalnie wełny, których obroty były większe o 40 proc., cementownie o 188 proc., cukrownie o 35 proc., pozatem tkalnie i przędzalnie bawełny, fabryki pończosznicze, jedwabiu sztucznego, bieli cynkowej i innych farb, wyrobów gumowych, przetworów ziemniaczanych, mebli giętych i wyrobów ogniotrwałych, wapienniki i browary.

Polepszenie to nastąpiło **przeważnie ze względów sezonowych.** Popieranie, nagół pracując od pewnego czasu względnie pomyślnie, bez większych zmian konjunktury, w II kwartale miały obroty wyższe o — 0,3 proc.

W pozostałych główniejszych gałęziach przemysłu, w okręgu Izby, w ilości ok. 17, **nastąpiło pogorszenie konjunktury.** Z większych gałęzi przemysłu **kopalnie węgla miały wydobycie niższe o 20 proc., kopalnie rud żelaznych również o 20 proc., fabryki juty miały obroty niższe o 40 proc., fabryki chemiczne nieorganiczne o 50 proc., głównie skutkiem sezonowego zmniejszenia zbytu superfosfatu, huty szklane o 16 proc., młyny o 17 proc.**

SYTUACJA W PRZEMYŚLE W III KWARTALE.

Stan przemysłu w okręgu Izby w III kwartale r. b. wogóle, a w szczególe we wrześniu, wykazuje **dalsze polepszenie się konjunktury i przełamanie kryzysu** w tych gałęziach przemysłu, w których w II kwartale r. b. zachodziło pogłębienie się kryzysu. Z główniejszych gałęzi przemysłu kopalnictwo węgla kamiennego weszło w stan powolnego polepszenia się konjunktury, tak że wydobycie w III-im kwartale zwiększyło się o 27 proc. w porównaniu z poprzednim kwartałem, a zbyt w kraju i eksport zwiększyły się o 35 proc., jednak w stosunku do roku ubiegłego w III kwartale roku bieżącego jest o 22,5 proc. mniejsze; hutnictwo żelaza wykazuje w dziale produkcji stali lewnej znacznie mniejsze sezonowe zmniejszenie się produkcji w III kwartale w porównaniu z II kwartałom r. b., niż to miało miejsce w roku ubiegłym, a w dziale wyrobów walcowanych i kutych rozmiary produkcji II i III kwartałów r. b. pozostały bez zmiany, gdy w roku ubiegłym spadek produkcji tych wyrobów w III kwartale w stosunku do II kwartału wynosił 15 proc., jednak ogólny spadek produkcji w III kwartale r. b. w porównaniu do tegoż kwartału r. z. wynosi dla stali zlewnej 25 proc., dla wyrobów walcowanych i kutych 28 proc., a dla rur walcowanych 37 proc.: przemysł metalowy z pewnemi wyjątkami w specjalnych działach produkcji, jak kotły parowe, konstrukcje żelazne, notuje stan względnie pomyślny i produkcja w niektórych fabrykach doszła do pełnej zdolności wytwórczej zakładów: w przędzalnictwie wełny zachodzi dalsze stałe zwiększanie się produkcji, które według notowań jednej większej przędzalni wynosiło w sierpniu 15 proc., a we wrześniu 10 proc. w stosunku do poprzedniego miesiąca; w przemyśle włókienniczym jedynie fabrykacja wyrobów jutowych odczuwa poważne obniżenie się zamówień w porównaniu z rokiem ubiegłym; w przemyśle garbarskim trwa ożywienie sezonu jesiennego i pewne ogólne polepszenie.

PEWNE OŻYWIENIE.

W ciągu ostatnich 3-ch miesięcy: czerwca, lipca i sierpnia r. b., na terenie okręgu Izby, w poszczególnych gałęziach przemysłu, biorąc pod uwagę przepracowane robotnik godziny w zakładach z liczbą 20 i więcej robotników daje się stwierdzić, że jedynie **przemysł odzieżowy odczuwa dalsze pogłębienie kryzysu,** z pozostałych gałęzi przemysłu: mineralny, chemiczny, papierniczy i skórzany wykazują nieznaczne wahania, pozostałe zaś mianowicie: metalowy, włókienniczy, drzewny, spożywczy, budowlany i graficzny wykazują stałe polepszenie w okresie wymienionych 3 miesięcy.

RYNEK PIENIĘŻNY.

Co się zaś tyczy rynku pieniężnego, to najdokładniej charakteryzują ten stan cyfry zaprotestowanych weksli.

Według obliczeń cyfry te wskazują, że na terenie okręgu, Izby suma w złotych protestowanych weksli stale się obniża i w sierpniu zmniejszyła się o 21 proc. w stosunku do czerwca r. b.

Pewna poprawa, jak zarysowała się w przemyśle tego okręgu Izby nie daje jeszcze podstaw do wysuwania jakichkolwiek wniosków, w wielu bowiem gałęziach poprawa ta nosi cechy sezonowości.

W zakończeniu p. prezes Gadomski wspomniał o wizycie ministra Kwiatkowskiego, któremu zarząd Izby P. H. przedstawił szereg postulatów.

Po tem przemówieniu prezes Izby zakomunikował, że od dnia 1 listopada r. b. urzędującym wiceprezesem Izby będzie **p. E. Gruszczyński,** na miejsce dotychczas urzędującego wiceprezesa inż. St. Raźniewskiego.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI.

Następnie przystąpiono do obrad. Na wniosek r. Rubinlichta 4 punkt porządku obrad mówiący o wyborze dwóch wiceprezesów i dwóch członków zarządu z ramienia sekcji handlowej, przeniesiono na ostatni punkt porządku obrad.

Protokuł z poprzedniego plenarnego zebrania Izby przyjęto bez zmian.

Krótka dyskusja wywiązała się nad sprawozdaniem z działalności Izby za czas od 16 czerwca do 15 października r. b.

R. Kwiatek stwierdził, że swego czasu Związek Izb wystosował memorjał do Ministerstwa skarbu w sprawach podatkowych. **Ze sprawozdania nie widać, aby Ministerstwo skarbu przychyliło się do słusznego żądania Związku Izb, a co gorzej, widać, że Ministerstwo skarbu wogóle nie raczyło odpowiedzieć.** R. Kwiatek prosi przeto zarząd Izby, aby ten zwrócił uwagę **na niedopuszczalne ignorowanie postulatów Związku Izb przez Ministerstwo skarbu.**

Oświadczenie to plenum Izby jednomyślnie uznało za słuszne, prosząc zarząd o poczynienie odpowiednich kroków w tej sprawie.

R. Gutensztajn poruszył kwestję sklepików szkolnych z książkami i materjałami piśmiennymi, dowodząc, że w sprawozdaniu, kwestja ta niedość jasno została ujętą. Wyjaśnienia udzielił wiceprezes E. Gruszczyński.

W sprawie ustawy o kartelizacji udzielił wyjaśnień prezes St. Gadomski, stwierdzając, że kwestja ta nie mogła być objętą sprawozdaniem, ponieważ materjał wpłynął po 15 października r. b.

Sprawozdanie, którego ważniejsze ustępy podawaliśmy swego czasu w „Kurjerze Zachodnim” przyjęte zostało w całości.

BUDŻET IZBY.

Zkolei przystąpiono do rozpatrywania budżetu.

Budżet Izby w dochodach i rozchodach zamknięto sumą 405.000 zł.

Główną pozycję dochodów Izby stanowi dodatek do ceny świadectw przemysłowych, który wynosi 335.000 zł. Na następne pozycje po stronie dochodów składają się sumy od opłat za różne świadectwa Izby.

Po stronie rozchodów budżet przewiduje w główniejszych pozycjach: na płace i ubezpieczenie personelu Izby 204.600 zł., wydatki biurowe 36.500 zł., kupno i utrzymanie samochodu 24.000 zł., na różne subwencje i wydawnictwa 30.900 zł., na koszty reprezentacji, koszty podróży urzędników, zwrot poniesionych kosztów członkom Izby i wydatki nieprzewidziane 70.000 zł., na koszty, związane z kupnem nieruchomości 8.700 zł. oraz na ekspozyturę Izby w Radomiu 8.300 zł.

SPRAWA PLACU.

Po przyjęciu przez plenum Izby Budżetu, kwestję kupna placu pod budowę gmachu Izby przy ul. 3 Maja od Sosnowieckiego Towarzystwa, referował prezes Izby. Sprawa ta, poza drobnemi formalnościami, jest już ostatecznie załatwiona. Przyjęty został wniosek zarządu, że plenum Izby P. H. w Sosnowcu uchwala nabyć plac o powierzchni 2362 m. kw. od Sosnowieckiego Towarzystwa i upoważnia prezesa Izby inż. H. Gadomskiego i dyrektora R. Dittricha do podpisania aktu nabycia tej nieruchomości.

WOLNE WNIOSKI.

Wolnych wniosków zgłoszono na plenum trzy. Pierwszy wniosek zgłoszony został w sprawie udogodnienia komunikacji kolejowej pomiędzy Częstochową i Kielcami. Wnioskodawcy zwracają się do Izby o interwencję w sprawie zmiany rozkładu jazdy w ten sposób, aby pociąg, który obecnie odchodzi do Kielc o godzinie 8 m. 20 rano, mógł odjeżdżać z Częstochowy o godzinie 6 m. 30 rano. Wniosek przyjęto.

Drugi wniosek (zgłoszony przez sekcję handlową) dotyczył kwestji funduszów pochodzących z dopłat do świadectw przemysłowo-handlowych na szkolnictwo zawodowe. Z dopłat tych zbierają się duże sumy (rocznie około 280.000 zł.) tymczasem zainteresowane, miejscowe sfery gospodarcze **nie mają żadnego wpływu na sposób ich podziału. Wnioskodawcy przeto, domagają się, aby użytkowanie tych sum odbywało się przy udziale Izby.**

Wniosek ten uchwalono jednomyślnie.

Jednomyślnie też przyjęto ostatni wniosek (sekcji górniczej) w sprawie powołania na członka korespondenta dyrektora Rady Zjazdu inż. M. Bayera.

Po kilkunastominutowej przerwie przystąpiono do rozpatrzenia ostatniego punktu porządku obrad. R. Kabak w imieniu sekcji handlowej oświadczył, że w sekcji tej żadnego przesilenia niema, wobec czego nie wchodzi potrzeba dokonywania wyborów na stanowisko wiceprezesów i członków zarządu z tej sekcji.

Plenum Izby powyższe oświadczenie przyjęło do wiadomości. Na tem zakończone zostały obrady plenum Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Miljardy wydane na wyroby obce.

Jak wielki jest import towarów zagranicznych, które można w dużej mierze zastąpić wyrobami krajowemi, świadczą niżej przytoczone pozycje przywozu z lat: 1927, 1928 i 1929. W latach tych Polska sprowadziła: 1) wyrobów włókienniczych i jedwabnych za 337.000.000 zł., 2) odzieży za 76.000.000 zł., 3) skór wyprawionych i obuwia za 250.000.000 zł., 4) kaloszy, wyrobów gumowych, papieru za 477.000.000 zł., 5) perfum, kosmetyków i leków za 68.000.000 zł., 6) win, koniaków i wódek za zł. 28.000.000, 7) cebuli, śliwek, orzechów i t. p. za 103.000.000 zł., 8) pszenicy, kukurydzy i innych zbóż za zł. 552.000.000, 9) szmalcu i tłuszczów roślinnych za 269.000.000 zł. Razem za 2.180.000.000 zł.

W pierwszem półroczu roku 1930 Polska sprowadziła z zagranicy następujące towary, które również w dużem stopniu można było zastąpić krajowemi: 1) wyrobów włókienniczych i jedwabnych za 51.000.000 zł., 2) odzieży za 10.000.000 zł., 3) skór wyprawionych i obuwia za 42.000.000 zł., 4) kaloszy, wyrobów gumowych, papieru za 45.000.000 zł., 5) perfum, kosmetyków, lekarstw za 13.000.000 zł., 6) win, koniaków, wódek za 4.000.000 zł., 7) cebuli, śliwek, orzechów za 17.000.000 zł., 8) pszenicy, kukurydzy, zbóż za 19.000.000 zł., 9) szmalcu i tłuszczów roślinnych za 37.000.000 zł. Razem za 238.000.000 zł.

Kronika gospodarcza.

CZĘŚCIOWE URUCHOMIENIE WIELKIEJ MAGISTRALI WĘGLOWEJ. Po ostatniej inspekcji nowobudującej się linji kolejowej G. Śląsk — Gdynia, którą przeprowadził minister komunikacji Kuehn, zostały ustalone terminy otwarcia tymczasowego ruchu na poszczególnych odcinkach tej magistrali, a mianowicie na odcinku Herby Nowe — Zduńska Wola ustalono termin 8 listopada, na odcinku Bydgoszcz — Gdynia termin 9 listopada.

POŻYCZKA „PHILIPSA“. W najbliższym czasie będzie wyłożona do publicznej subskrypcji pożyczka S. A. „Philips“ na sumę 30 miljonów guldenów. Dwie trzecie obligacyj pożyczkowych mają być umieszczone w Holandji, zaś jedna trzecia w Szwajcarji. Oprocentowanie wynosi 5 rocznie, kurs emisyjny narazie jeszcze nie jest ustalony, przypuszczalnie jednak nie będzie zbyt oddalony od al pari.

PRODUKCJA CEMENTU. Przemysł cementowy, który w czasie ożywienia gospodarczego poczynił poważne inwestycje, odczuwa szczególnie silnie zmniejszoną siłę konsumcyjną rynku wewnętrznego. Podniesiona znacznie w ostatnich latach zdolność produkcyjna fabryk wyzyskana była zaledwie w 45 proc. w r. 1929 i w 33 proc. w roku bieżącym. Produkcja cementu, kształtująca się w roku bieżącym zniżkowo, osiągnęła w ciągu 8 miesięcy tego roku 609.433 ton brutto, wobec 796.540 ton w roku 1929 i 801.273 ton w rż 1928. Zapasy w magazynach fabrycznych wynosiły w końcu sierpnia 1930 roku 85.647 ton netto, wobec 76.667 ton w 1929 r. i 22.039 ton w 1928 r. Jedynie dzięki doskonałej organizacji wewnętrznej, która umożliwia dostosowanie warsztatów pracy do konjunktury panującej na rynku, polski przemysł cementowy potrafił oprzeć się skutkom kryzysu, jakim uległa większa część innych gałęzi przemysłu.

INSTALACJE I URZĄDZENIA ZDROWOTNE. W dziale fabryk instalacyj i urządzeń zdrowotnych sytuacja poprawiła się nieco. Stan zatrudnienia wynosi obecnie ok. 50 proc. z tego samego okresu 1929 r. Fabryki tego działu uskarżają się na zupełną bezprogramowość w udzielaniu im zamówień, zarówno ze strony rządu, jak organizacyj samorządowych.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 29.10.

AKCJE: Bank Polski 157.50 — 158.00, Cukier 35.00 — 35.50, Węgiel 38.00, Norblin 35.00, Ostrowieckie 46.00, Parowozy bez kuponu za 1929 — 1930 rok, Rudzki 12.75.

Tendencja mocniejsza.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.93 i pół, Nowy Jork 8.911, Londyn 43.33, Paryż 35.00, Praga 26.45, Belgja 124.37, Budapeszt 156.10, Szwajcarja 173.13, Holandja 359.30, Bukareszt 5.30, Berlin 212.50. Dol. War. pr. 8.93 — 8.95 i jedną czwartą.

5. proc. Poż. Konwer. zł. 49.50, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 100.00 — 103.00 — 101.25.

Tendencja utrzymana.

Kronika Olkuska.

× **KRWAWA BÓJKA W WOLBROMIU.** Onegdaj w restauracji Menlika w Wolbromiu podczas libacji wynikła bójka między Wojciechem Władyką, Piotrem Haberko, Marjanem Dobromilskim i Mateuszem Żerką i innymi. W rękach awanturników błysnęły noże, przy pomocy których miała nastąpić rozprawa i wyrównanie porachunków. Przezorny żydek — restaurator wypchnął bijących się na ulicę, która wkrótce stała się widowiskiem krwawej masakry. Zanim nadbiegła wezwana policja, jeden z uczestników bójki, Żerka, leżał z rozpłataną głową, a drugi Włodyka słaniał się na nogach cały zakrwawiony. Ciężko rannemu Żerkowi, oraz lżej — Władykowi, pierwszej pomocy udzielił dr. Szczechura. Oględziny lekarskie wykazały u Żerka rany kłóte z objawami pęknięcia podstawy czaszki, połączone z niebezpieczeństwem utraty życia. Sprawców bójki zaaresztowano.

BANDYCKI NAPAD NA D-ra ŚWIRSKIEGO

naczelnego redaktora „Lwowskiego Kurjera Porannego".

Przedmiotem napadu bandyckiego, dokonanego przez tajemniczych a niewyśledzonych dotąd sprawców, stał się w ub. niedzielę **redaktor naczelny organu Stronnictwa narodowego „Lwowskiego Kurjera Porannego" i czołowy kandydat listy narodowej nr. 4 w okręgu Tarnopolskim, dr. Władysław Świrski.**

Napadu dokonano niedaleko stacji kolejowej w Borszczowie na drodze do Krzywcza **o godz. 8 rano.** Bandyci pobili ofiarę kolbami rewolwerów, a gdy napadnięty wyrwał się, oddali za nim **kilka strzałów,** które chybiły. Red. Świrski, słaniając się na nogach, dotarł lasami pieszo do Borszczowa, gdzie oddał się pod opiekę sądu. **Napadniętemu zrabowano 600 zł.**

SZCZEGÓŁY NAPADU.

W niedzielę 26 b. m. o godz. 8 udał się dr. Władysław Świrski z Czortkowa w towarzystwie działacza nauczyciela p. Józefa Hartleba do Krzywcza do miejscowego proboszcza. Gdy ujechali dwa kilometry poza Borszczów, minęła ich **autodożka z Borszczowa, wioząca dwóch osobników.** Dorożka ta, minąwszy dra Świrskiego i towarzysza, zwolniła tempa, **przystając co jakiś czas po drodze.**

Jadący odrazu przypuszczali, że osobnikom w aucie chodzi o obserwację. Przypuszczali dalej, że obaj osobnicy mają na celu rozbicie wiecu w Krzywcu, nikt jednak nie przypuszczał tego, co niebawem miało nastąpić.

RĘCE DO GÓRY!

Gdy dorożka, wioząca dra Świrskiego i towarzysza, znalazła się za wsią Wołkowce w wąwozie, **nagle została zatrzymana i w tym momencie** przed oczyma jadących **błysnęły dwie lufy rewolwerowe.** Bandyta, mierząc do dra Świrskiego krzyknął:

— Ręce do góry! Oddać broń!

Napadnięci, rzecz oczywista w dzisiejszych czasach, broni nie mieli, wiadomem jest bowiem, że niesanacyjni posłowie i kandydaci na posłów nie próbują nawet starać się o pozwolenie na broń. Byli więc na łasce i niełasce **bandytów,** którzy mierząc z rewolwerów, kazali osobom wysiąść. Bandyta, oprawiający p. Hartleba, mierząc do niego z rewolweru, bijąc go pięściami i kopiąc nogami kazał mu odejść na kilka kroków, a równocześnie drugi opryszek wyrwał dr. Wł. Świrskiemu papiery i legitymacje. Na zwróconą przez dra Świrskiego uwagę, **że wśród papierów są pieniądze,** odezwał się: wsiedli do auta i kazali szoferowi Władysławowi Oraninowi wieźć się prosto z tem, że dadzą mu wskazówki co do kierunku jazdy. nowi wieść się prosto z tem, że dadzą mu wskazówki oc do kierunku jazdy. Za Wołkowcami, gdy auto dotarło do lasu, kazali szoferowi stanąć, a sami wysiedli. Po kilkunastu minutach wrócili i kazali się z powrotem odwieźć do Czortkowa.

WZBURZENIE LUDNOŚCI.

Wiadomość o bandyckim napadzie na dra Władysława Świrskiego wywołała wśród ludności Borszczowa i w całej okolicy ogromne oburzenie. Dr. Świrskiego odwiedzali liczni **przedstawiciele mieszczaństwa, robotnicy, kolejarze, okoliczni kołoniści,** składając mu wyrazy uznania i współczucia. Dla objektywności zaznaczyć należy, że wśród odwiedzających dra Świrskiego znalazło się kilka osób z miejscowej ludności żydowskiej.

NIEZNANI SPRAWCY.

Policja do tej pory nie zdołała odszukać sprawców napadu.

Jak donosi specjalny korespondent „Lwowskiego Kurjera Porannego", w Czortkowie mówi się powszechnie że uczestnicy bandyckiego napadu przebywali aż do krytycznej chwili w hotelu, gdzie zameldowali się jako urzędnicy województwa w Tarnopolu. Nazwiska ich brzmią: **Przymolewski Antoni i Tarczyński Kazimierz.** Niewiadomo oczywiście, czy nie zameldowali się na cudze nazwiska.

— Pieniądze są nam potrzebne, a nie panu.

Następnie opryszek począł bić dra Świrskiego po głowie kolbą, zadając mu kilkanaście razów. Napadnięty zasłaniał się rękoma, więc oprócz bardzo ciężkiego uszkodzenia głowy odniósł szereg obrażeń na obu rękach.

POCIĄGAM ZA CYNGIEL!

W pewnym momencie udało się dr. Świrskiemu wyrwać z rąk oprawcy, który wymierzywszy rewolwer w stronę ofiary krzyknął:

— Obrócić się, pociągam za cyngiel!

Dr. Świrski, pomny metod bolszewickich strzelania z tyłu, nie usłuchał, lecz zaczął się cofać, zwróconą twarzą do napastnika. Znalazłszy się w odległości kilku kroków od niego, **gwałtownym ruchem skoczył przez** rów oddzielający drogę od pola i w tym momencie **padł pierwszy strzał.**

Dr. Świrski począł biec w kierunku lasu, a w ślad za nim **bandyta dał 5—6 strzałów, które na szczęście** chybiły. Słaniając się na nogach dotarł dr. Świrski do Wołkowic, gdzie mu ludność polska udzieliła pierwszej pomocy i opieki i odprowadziła do Borszczowa.

AUTO Z BANDYTAMI.

Jak się okazało, w niedzielę do właściciela autodorożki w Czortkowie, Ozjasza Kawałka, o godz. 7 rano zgłosił się jakiś osobnik i zamówił dorożkę na jedną godzinę jazdy. Następnie wraz z innym osobnikiem

Kobieta, jako kaucja sądowa,

przesiedziała trzy miesiące w więzieniu.

Z Leicester donoszą, że na posiedzeniu sesji kwartalnej tamtejszego sądu okręgowego rozpatrywano sprawę następującą:

Niejaka Anna Crump zgłosiła w swoim czasie tytułem kaucji żądanej za zwolnienie z aresztu prewencyjnego jej przyjaciela Hammera Armitage, samochód wartości 300 ft. szterlingów. Po przyjęciu wartościowego zastawu sąd uznał, że kaucja w wysokości 30 ft. szterlingów została złożona i Hammera zwolnił.

Wkrótce jednak do władz sądowych zgłosił się przedstawiciel fabryki samochodów tejże marki, domagając się wydania wozu, który Armitage wziął na okres tygodniowej jazdy próbnej, jako ewentualny przyszły nabywca wozu. Po sprawdzeniu okazało się, że żądania firmy są słuszne, wobec czego sąd samochód wydał i wezwał Hammera, który, przewidując taki obrót sprawy, ulotnił się jak kamfora. Pociągnięto wtedy do odpowiedzialności, jako gwarantkę, Annę Crump.

W ten sposób zacna ta niewiasta, od której Hammer zdołał wyłudzić przed zniknięciem swem 150 ft. szterlingów gotówki, siadła na trzy miesiące więzienia. Stwierdziwszy dobrą wolę uwięzionej, która padła ofiarą podejścia ze strony oszusta, Sąd postanowił uwolnić biedną p. Annę Crump od winy i kary.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Eug. Ćwik. w Dąbrowie. Nie wydrukujemy, bo spóźnione.

Napis na Harendzie

JANA KASPROWICZA.

W pracowni Kasprowicza na Harendzie wisiała na drzwiach tabliczka, która została przeniesiona do księgozbioru Kasprowicza w muzeum poznańskiem. Na tabliczce tej poeta napisał takie słowa:

Baczność! w tym domu panuje cholera.
Kto mię odwiedzi — czyni mi zaszczyt,
Kto mię omija — czyni mi przyjemność.
Książek bezwzględnie nie pożyczam.
Nie zbieram prac młodych autorów i autorek.
Nie uczestniczę w żadnych dobroczynnych komitetach

Fatalna 13-tka

OBAWIAJĄ SIĘ JEJ NAJWIĘCEJ ANGLICY.

W Londynie z okazji przebudowy Berkeley Squann, zaproponowano zaprowadzenie pewnej zmiany w numeracji domów. Brakowało tam mianowicie dotychczas numeru 13, zastąpionego rozmyślnie numerem 12 A. Arystokratyczni mieszkańcy tej dzielnicy nie chcieli bowiem wprowadzać się do domu, oznaczonego fatalną trzynastką. Podobnie ulica miljonerów: Park Lane, nie posiada numeru 13. Są nawet tak pełni przesądów ludzie, którzy obawiają się liczby 39 (jako trzech trzynastek) lub liczby 133. W wielkich hotelach numeracja pokojów zaczyna się zazwyczaj od 100; tam więc niema trudności z pokojem nr. 13. W szpitalach natomiast często chorzy nie chcą zajmować łóżka, oznaczonego liczbą 13, obawiając się, że to zła prognoza dla ich zdrowia. Zdarzają się też bywalcy teatralni, którzy nie chcą zajmować miejsc oznaczonych liczbą 13. O szkodliwych skutkach 13-tu biesiadników przy stole jest przekonanych wiele osób. Mrok przesądów nie jest jeszcze całkowicie rozproszony.

Zakaz ogłoszenia

PAMIĘTNIKA CZICZERINA.

Wychodzące w Berlinie pismo rosyjskie „Rul" podaje, że były sowiecki komisarz spraw zagranicznych Cziczerin ukończył pamiętnik, poświęcony głównie działalności swej, jako komisarza spraw zagranicznych. Jednak „Politbiuro" zabroniło ogłoszenia tego pamiętnika.

Zgon najstarszej kobiety

NA ŚWIECIE.

W Buenos Aires zmarła pewna Brazylijka, Roza da Costa, która uchodziła za najstarszą kobietę świata. Przeżyła ona 150 lat. Zostawiła ośmnaścioro żyjących jeszcze dzieci: 14-tu synów i 4 córki, z których nawet najmłodsze przekroczyło już 100 lat. Zmarła pozostawiła nadto 104 wnuków oraz 250 prawnuków. Do ostatniej chwili cieszyła się doskonałem zdrowiem.

ARTUR MILLS.

SZAFIROWY PAJĄK

Autoryzowany przekład z angielskiego.

50)

Ninon natężyła słuch.

— Tańczą. Słyszę muzykę.

Denis kazał szoferowi poczekać, mówiąc, że zabawią tylko pół godziny. Wysiadł i wyciągnął rękę do Ninon. Silna lampa łukowa, wisząca nad peronem, oblała jej wdzięczną sylwetkę jasnem światłem. Moore zwrócił uwagę na zgrabną nóżkę i harmonijne zarysy pochylonej, jasnej główki. Nagle na tle sukni rozbłysło coś migotliwego — jakiś piękny klejnot: widocznie talizman, zawieszony na jedwabnym sznureczku wysunął się na wierzch.

Wyciągnął rękę i dotknął świecidełka.

— Aha! — zobaczyłem pani maskotę — rzekł i skamieniał.

Klejnot miał kształt plecionki z platynowego druciku, naśladującej pajęczynę; w rogu błyszczało szafirowe monstrum z rubinowemi oczyma. Ten sam symbol! Przypomniał sobie, że Ninon pocałowała go przed chwilą w samochodzie. *W Colombo pająk cię dotknie.* Czy w tej formie spełniało się ostrzeżenie *tangu.*

Przytrzymał ją mocno za obie ręce.

— Skąd pani to ma? — wskazał wzrokiem artystyczne cacko.

— Do — — dostałam.

— Od kogo?

— Od kogoś w Paryżu — od... znajomego... przyjaciela...

— Jakiego przyjaciela? Proszę mówić!

— Och, nie wiem... Ja... Niech pan mnie puści. Boli.

Moore'a ogarnęło wzburzenie.

— Nie wiesz? Zastanów się. Chyba trudno zapomnieć ofiarodawcę takiego wspaniałego klejnotu.

Stali obok samochodu. Denis spojrzał i zobaczył utkwione w siebie oczy szofera, krajowca.

— Chodźmy do hotelu. Muszę się absolutnie dowiedzieć, kto pani dał tę maskotę.

Weszli na pustą werandę. Wyraz twarzy młodego człowieka przejął Ninon trwożnym niepokojem. W pierwszej chwili pomyślała, że widocznie Nygugen powiedział prawdę, że Denis jechał do Indochin w charakterze tajnego wysłannika rządu angielskiego intrygować przeciwko Francji i że musiał wiedzieć, iż pająk był symbolem jego wrogów. Postanowiła przeto, że nie dowie się od niej niczego.

— Niech mi to pani jeszcze raz pokaże — rzekł, gdy usiedli.

— W jakim celu? To moja własność — położyła rękę na piersiach, w miejscu, gdzie ukryła klejnot.

— Ze względu na pani dobro i moje. Niech mi pani zaufa.

Przemknęła jej myśl, czy czasami nie posądza jej o kradzież. Ale okazało się zaraz, że nie.

— Wiem, kto pani to dał. Annamita, nazwiskiem Nygugen.

Skąd on to wie?

— Pan zna Nygugena?! — wykrzyknęła.

— Złożył mi wizytę. No, niech mi pani pokaże tę maskotę.

Zdjęła przez głowę jedwabny sznureczek i podała rzeźbiarzowi.

Przyjrzał się uważnie klejnotowi.

— Więc pani jest agentką „Pająka"!

W głosie jego zadźwięczał ton zjadliwości. Ninon dotknięta do żywego, oburzyła się. Jakiem prawem ten człowiek przemawia do niej w ten sposób — on, szpieg!

— A pan? — zapytała.

— Ja!

— Pan jest agentem swego rządu!

— O czem pani mówi? Mojego rządu?

Zdziwienie jego było tak szczere, że przebiło nawet pancerz podejrzliwości Ninon.

— Tak. Pańskiego rządu!

— Nie. Ja nie pracuję dla żadnego rządu. Zamówienie cesarza Annamu nie ma nic wspólnego z polityką.

— Jakie to zamówienie?

Ninon pochyliła się wprzód, cała jakgdyby napięta wrogiemi uczuciami. Denis zrozumiał, że stan jej uczuć musiał mieć rzeczywisty podkład.

— To pani nie wie? — zapytał łagodnym głosem. — Jadę wyrzeźbić posąg bóstwa i objąć kierownictwo nad robotami dekoracyjnemi w świątyni.

— I to wszystko?

D. c. n.

HISTORJA DZIECKA
PORWANEGO PRZEZ MAŁPY.

Jakieś dwa lata temu wywołała sensację w całym świecie wiadomość z Johanesburga w Południowej Afryce, że powieściowy Tarzan nie jest wymysłem i że odkryto tam kilkunastoletniego murzynka, żyjącego wśród małp. Chłopcu temu nadano imię Łukasz i zajęto się nim troskliwie. Historja jego jest bardzo prosta i zajmująca.

Pewnego dnia patrol policyjny obrzucony w lesie kamieniami i szyszkami przez stado wielkich małp, dał salwę do nich, poczem małpy uciekły, pozostawiając na miejscu tylko jednego ze swych towarzyszy, mniej od nich zgrabnego, który nie umiał tak skakać, jak one po gałęziach.

Patrolujący policjanci, zbliżywszy się, przekonali się, ku swejemu zdziwieniu, że ową rzekomą małpą jest murzynek, całkiem nagi i bełkocący niezrozumiale.

Zabrano go ze sobą do miasta i oddano pod opiekę władz, które stwierdziły, że ongiś matka Łukasza, zajęta na plantacji kukurydzy, położyła śpiące dziecko w bróżdzie, gdy nagle wydarła się do plantacji gromada wielkich małp. Kiedy w chwilę potem zwierzęta uciekły, spłoszone przez robotników, dziecka już w bróździe nie było.

Po pewnych oznakach poznano, że porwanem dzieckiem był, odnaleziony po wielu latach, wspomniany Łukasz. Dziecko, choć mało rozwinięte umysłowo, było silne i zdolne, a kiedy się zajęto jego wychowaniem, zaczęło robić znaczne postępy tak, że obecnie mówi już po angielsku, jest w stanie opowiadać o swoich przygodach wśród małp, zapewniając, że wcale nie chciałby wrócić pomiędzy nie, z obawy przed częstemi ukąszeniami, któremi małpy kończyły zazwyczaj zatargi.

Mały Łukasz jest zdumiewająco silnym chłopcem. W kuźni bez trudu pracuje najcięższym młotem kowalskim, a obracanie ciężkiej tokarki przez cały dzień jest dla niego poprostu igraszką.

Obecnie Łukasz jest zajęty jako parobek w jednej z fabryk południowo - afrykańskich, w pobliżu miasta Port Alfred i jest ciągle przedmiotem obserwacji uczonych psychologów i pedagogów.

Rzeczy ciekawe.

NIEZWYKŁE HONORARJUM.

Moskiewska „Krasnaja Gazieta" donosi o charakterystycznym przypadku, ilustrującym dobitnie ciężkie położenie aprowizacyjne w Sowietach. W t. zw. pałacu armji czerwonej miał się odbyć koncert znanego artysty Rejzena, przyczem cały dochód z koncertu przeznaczony był na budowę sterowców sowieckich. Jednakże koncert nie doszedł do skutku, gdyż artysta zażądał, jako honorarjum, palta, obuwia, oraz artykułów żywnościowych, czego organizatorzy koncertu nie mogli wykonać. „Krasnaja Gazieta" atakuje artystę sowieckiego za egoistyczne traktowanie sprawy, oraz o zamiłowanie do życia burżuazyjnego!

PRZYTUŁEK DLA PSÓW BEZDOMNYCH.

Z inicjatywy pani Irene Castle Mc Laughlin, swego czasu głośnej tancerki, powstał w Chicago przytułek dla psów bezdomnych. Jest to dwupiętrowy dom, zaopatrzony we wszelkie nowoczesne urządzenia, jak centralne ogrzewanie, elektryczne ogrzewanie, zimną i gorącą wodę itd. Przytułek ten ma pomieszczenie na 150 psów. Zbudowano go częściowo z daru, ofiarowanego przez panią Mc Laughlin, częściowo ze składek publicznych.

RASA OLBRZYMÓW NA OCEANIE SPOKOJNYM.

„North China Daily New" podaje, że kapitan okrętu handlowego, przybyłego niedawno do San Francisco, opowiada o zwiedzeniu przez niego mało znanej wyspy archipelagu Gilberta, a mianowicie wyspy Tarawa. Na wyspie tej został on gościnnie przyjęty przez rasę olbrzymów, doskonale zbudowanych, żywiących się wyłącznie rybami i orzechami kokosowemi. Wyspa jest otoczona rafami, a ponieważ jest położona dość nisko, morze zalewa połowę jej obszaru podczas każdego przypływu. Liczba mieszkańców nie przekracza 4.000.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.
WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI